Górnik wraca do gry
strona 16

Fot.gm. Cyców

strona 2

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota łęczyńska
tuba ŁĘCZNEJ
11 - 17 lutego 2025 r. ■ nr 6 (481) ■ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)

Złote Gody w Puchaczowie i Cycowie

W Cycowie 50 lat pożycia małżeńskiego świętowało siedem par

Daniel zmarł ugodzony nożem przez kolegę. Uniewinnienie uchylone

Fot.Dominik Smagała

Sprawa śmiertelnego dźgnięcia nożem w Ludwinie niespodziewanie wraca na wokandę.

STR. 12

Sąd Apelacyjny w Lublinie jeszcze raz zajmie się apelacjami od wyroku skazującego mieszkańca Ludwina za zabójstwo

Jest wniosek o decyzję środowiskową dla obwodnicy Łęcznej

STR. 3

Wpadka ojca i syna. Kłusowanie i nielegalna broń w rękach policji

STR. 6

Parlamentarny zespół w obronie Bogdanki już działa

STR. 6

MILEJÓW Tańczą break dance już 20 lat

O tym jak rozwinął się milejowski taniec opowiada Robert „Jamnik" Jamiński

STR. 24

Bonin, Bronowicki i Prusak znów w grze

STR. 22

W turnieju zagrała m.in. drużyna Oldboy Łęczna

Busy nadal na starym dworcu? Łęcz-Trans: Do końca roku

STR. 3

R E K L A M A

N 985
ISSN 2450-4416 INDEX 409642
9 772450 441504
LEC

eprasa.pl 63a9531bba

S T O P K A
wspólnota
TYGODNIK LOKALNY

Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący:
Kamil Kulig
tel. 530 054 829
leczna@24wspolnota.pl
kontakt@tubalecznej.pl

Dziennikarze:
Konrad Sławiński
tel. 600 282 700
Dominik Smagała
tel. 780 029 990
smagała@24wspolnota.pl

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Agata Badziak
Specjalista ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład:
Krzysztof Pałys

Adres redakcji:
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1

Księgowość:
tel. 510 166 892

Kolportaż:
tel. 791 193 007

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk:
Polska Press Drukarnia
Białystok - ul. Ignatki 40/2

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

I N F O R M A T O R

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel. 506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:

Kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
tel. 502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
tel. 669-536-236

Pół wieku razem

W uroczystości wzięły udział trzy pary małżeńskie, które wspólnie z rodzinami i przyjaciółmi świętowały 50 lat wspólnego życia. Złote Gody odbyły się w sobotę, 25 stycznia w Centrum Pracy Twórczej w Ciechankach.

Ceremonia była pełna wzruszeń i radości

Ceremonia była pełna wzruszeń i radości. Jubilaci otrzymali serdeczne gratulacje oraz życzenia długich lat w zdrowiu i szczęściu. Kierownik Urzędu Stanu Cywilnego Sylwia Janiuk podkreśliła, że ich wytrwałość, miłość i wzajemny szacunek są wzorem dla młodszych pokoleń i inspiracją do budowania trwałych relacji.

Podczas spotkania nie zabrakło wspólnego poczęstunku, rozmów oraz wspomnień sprzed lat. Jubilaci chętnie dzielili się swoimi historiami, często pełnymi humoru i wzruszeń, a goście z zainteresowaniem ich słuchali. Cała uroczystość przebiegała w ciepłej, rodzinnej atmosferze, podkreślającej wyjątkowość tego dnia.

źródło, zdjęcia: Gmina Puchaczów
Kamil Kulig

Jubilaci chętnie dzielili się swoimi historiami o latach wspólnego życia

Jubilaci otrzymali Medal za Długoletnie Pożycie Małżeńskie od prezydenta Polski

Złote Gody w Cycowie. „Sto lat" dla jubilatów

Złote Gody świętowali: Henryka i Jerzy Jaworscy, Jadwiga i Edward Kotowscy, Krystyna i Ryszard Pleskotowie, Maria i Władysław Przychodajowie, Danuta i Piotr Roczonowie, Irena i Marian Skórakowie, Maria i Jan Wnukowie

W Gminnym Ośrodku Kultury w Cycowie odbyła się uroczystość z okazji jubileuszu 50-lecia pożycia małżeńskiego. Świętujące pary otrzymały Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie przyznane przez Prezydenta RP.

Odznaczenia te wręczyła wójt gminy Cyców Marta Kociuba.

Dostojni Jubilaci otrzymali również kwiaty, pamiątkowe dyplomy i upominki. Uroczystość uświetniła tradycyjna lampka szampana oraz wspólne odśpiewanie „Sto lat". Nie zabrakło też wyjątkowej oprawy muzycznej – gości bawiła Kapela Swojacy.

Uroczystość odbyła się w niedzielę 2 lutego.

źródło, zdjęcie: gmina Cyców
Kamil Kulig

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
ŁĘCZNA
• BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK,
ul. Targowa 14

R E K L A M A
ŁĘCZYŃSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

LEC

eprasa.pl 63a9531bba

Jest wniosek o decyzję środowiskową dla obwodnicy Łęcznej

Rozpoczął się kolejny etap przygotowań do budowy obwodnicy Łęcznej w ciągu drogi krajowej nr 82. - Złożyliśmy do burmistrza wniosek o wydanie decyzji środowiskowej. Jej uzyskanie oznaczać będzie zatwierdzenie przebiegu drogi – poinformowała Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad.

Wariant B (6,1 km, północ DK82) uzyskał pozytywną opinię burmistrza Łęcznej i konserwatora zabytków, więc został rekomendowany do decyzji środowiskowej

Początek obwodnicy planowany jest w okolicach Kolonii Trębaczów. W ramach inwestycji, obecne skrzyżowanie DK82 z drogą powiatową, prowadzącą w kierunku Ciechanek Łęczyńskich oraz drogą gminną (połączoną od północy z drogą wojewódzką nr 829), będzie zlikwidowane.

Zamiast niego, 500 metrów dalej, jadąc w stronę Łęcznej, wybudowane zostanie rondo. Następnie obwodnica pobiegnie nad drogą wojewódzką nr 829 i przetnie rzekę Wieprz oraz dotrze do drogi wojewódzkiej nr 813. Planowana jest tu budowa ronda.

Dalej trasa pobiegnie w kierunku południowo-wschodnim przez tereny rolnicze w stronę drogi wojewódzkiej nr 820, gdzie także planowane jest rondo. Po przekroczeniu doliny Świnki obwodnica włączy się do istniejącej DK82 około 2,5 km na wschód od centrum Łęcznej.

Co dalej?

„Decyzja środowiskowa jest ważnym krokiem do realizacji inwestycji. Złożenie wniosku kończy fazę analiz poszczególnych wariantów. Decyzji środowiskowej spodziewamy się w tym roku, a jej wydanie zatwierdzi ostateczny przebieg drogi" – podkreśla Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad w komunikacie.

„W kolejnym etapie przygotowania inwestycji, po uzyskaniu decyzji środowiskowej i doszczegółowieniu dokumentacji technicznej, ogłosimy przetarg na wyłonienie wykonawcy drogi w systemie Projektuj i buduj" - dodają drogowcy.

Realizacja tej trasy, przewidziana w rządowym Programie budowy 100 obwodnic na lata 2020-2030, pozwoli odciążyć centrum Łęcznej od ruchu tranzytowego.

Istniejąca DK82 prowadzi od węzła Lublin-Tatary na obwodnicy Lublina przez Łęczną i Cyców do Włodawy.

To także szlak na Pojezierze Łęczyńsko-Włodawskie, który jest szczególnie mocno obciążony ruchem w okresie wakacyjnym.

Trasa pełni funkcję nie tylko drogi regionalnej, ale również łączącej wschodnie obszary Polski z centrum kraju. Projektowana droga będzie drogą jednojezdniową w klasie technicznej GP (główna ruchu przyspieszonego) o nośności 11,5 ton/oś.

Były trzy warianty

Prace przygotowawcze, nad obwodnicą rozpoczęły się w 2021 r. Rozważano trzy warianty obwodnicy – dwa północne i jeden południowy. W 2022 r. odbyły się spotkania z mieszkańcami i przeanalizowano ich uwagi.

Po konsultacjach opracowano dwa warianty społeczne - A i B. Wariant A odrzucono ze względu na obszar zabytkowy. Wariant B (6,1 km, północ DK82) uzyskał pozytywną opinię burmistrza Łęcznej i konserwatora zabytków, więc został rekomendowany do decyzji środowiskowej.

Kamil Kulig

Busy nadal na starym dworcu? Łęcz-Trans: Do końca roku

Zostało nam wydłużone zezwolenie na korzystanie z dworca przy Alei Tysiąclecia do końca bieżącego roku – poinformowała dziś firma Łęcz-Trans w mediach społecznościowych.

Przypomnijmy, że jeszcze przed kilkoma dniami podawano, że wszyscy przewoźnicy muszą przenieść się na nowy dworzec do końca lutego.

Z kolei nasi Czytelnicy pisali, że chcą zmiany lokalizacji przystanku w Lublinie, na którym miały się zatrzymywać busy z Łęcznej. Mieli interweniować w Urzędzie Marszałkowskim, aby zamiast naprzeciwko Vivo, autobusy stawały nieopodal Placu Singera, skąd jest łatwiej dostać się do centrum Lublina.

Dziś spytaliśmy o to firmę Łęcz-Trans, jedynego przewoźnika na trasie Łęczna – Lublin. Odpowiedzi nie otrzymaliśmy, za to nieoczekiwanie firma poinformowała, że na razie nie ma tematu.

„Informujemy, że zostało nam wydłużone zezwolenie na korzystanie z dworca przy Alei Tysiąclecia do końca bieżącego roku" - podał dziś przewoźnik.

Kamil Kulig

66. rocznica małżeństwa Państwa Styś

Z tej okazji w domu mieszkańców gminy Puchaczów odbyło się uroczyste spotkanie, podczas którego Jubilaci otrzymali liczne gratulacje, życzenia oraz odznaczenia.

My również składamy Państwu Styś najserdeczniejsze gratulacje i życzymy kolejnych lat pełnych zdrowia i szczęścia!

W wyjątkowym wydarzeniu, które odbyło się w sobotę 1 lutego, uczestniczyli przedstawiciele lokalnych władz. Medale i serdeczne słowa uznania przekazali kierownik Urzędu Stanu Cywilnego Sylwia Janiuk oraz radna gminy Małgorzata Żmuda. Za ich pośrednictwem dotarły również gratulacje i ciepłe życzenia od wójt gminy Puchaczów, Urszuli Hucz.

Rodzina i goście podkreślali, że 66 lat wspólnego życia to niezwykłe osiągnięcie, wymagające miłości, wzajemnego szacunku i wsparcia. Spotkanie upłynęło w atmosferze wzruszeń, radości i wspomnień, będąc dowodem na to, że prawdziwa miłość potrafi przetrwać próbę czasu.

Kamil Kulig

Zagrożenie pryszczycą w powiecie łęczyńskim

Powiatowy Lekarz Weterynarii ostrzega hodowców zwierząt w powiecie łęczyńskim przed ryzykiem pryszczycy. Choroba ta została wykryta u bydła w Niemczech.

W związku z tym Powiatowy Lekarz Weterynarii w Łęcznej informuje o konieczności zachowania wzmocnionych zasad bioasekuracji w gospodarstwach utrzymujących bydło, owce, kozy oraz świnie na terenie powiatu łęczyńskiego.

Wirus pryszczycy przenosi się przez kontakt ze zwierzętami, produkty pochodzenia zwierzęcego, sprzęt czy odzież. Objawy to m.in. gorączka, brak apetytu, ślinienie i bolesne rany. Hodowcy powinni zachować szczególną ostrożność, by zapobiec rozprzestrzenianiu się choroby.

- W celu ochrony stada przed wniknięciem wirusa pryszczycy należy pamiętać, żeby zwierzęta wprowadzane do niego pochodziły z wiadomego źródła i były zaopatrzone w świadectwo zdrowia potwierdzające ich pochodzenie i status zdrowotny - informuje Główny Inspektorat Weterynarii.

Kamil Kulig

Powstanie styczniowe na ziemi łęczyńskiej. Spotkanie z Piotrem Winiarskim

Gminna Biblioteka Publiczna w Cycowie zaprasza wszystkich miłośników historii na spotkanie z Piotrem Winiarskim, regionalistą i autorem licznych publikacji dotyczących dziejów Łęcznej i okolic. Wydarzenie odbędzie się w środę 12 lutego o godzinie 17:00.

Piotr Winiarski

Podczas prelekcji zatytułowanej „Epizody Powstania Styczniowego na ziemi łęczyńskiej" goście będą mieli okazję zgłębić mniej znane wątki historyczne związane z walkami powstańczymi w regionie. Piotr Winiarski, autor artykułów w „Merkuriuszu Łęczyńskim" oraz książek, takich jak „Łęczna i okolice w powstaniu styczniowym", przybliży słuchaczom dramatyczne losy bohaterów walczących o niepodległość.

Spotkanie będzie nie tylko okazją do wysłuchania ciekawego wykładu, ale również do dyskusji oraz zadawania pytań autorowi. Wstęp na wydarzenie jest wolny, co stanowi doskonałą okazję dla wszystkich pasjonatów historii do poszerzenia swojej wiedzy na temat lokalnych wydarzeń z czasów powstania styczniowego.

Kamil Kulig

Cichy Zakątek do przebudowy

Tu niedawno spółdzielnia „Skarbek" zbudowała bloki. Teraz miasto zapewni dogodny dojazd do nowego osiedla.

Koszt remontu ulicy Cichy Zakątek wyniesie 454,1 tys. zł. Połowę tej kwoty pokryje gmina Łęczna, a pozostałe środki zostaną sfinansowane z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg.

Planowane prace obejmą wymianę nawierzchni, budowę nowego oświetlenia i chodnika.

Zgodnie z harmonogramem, remont potrwa trzy miesiące i zakończy się we wrześniu.

Kamil Kulig

LEC

eprasa.pl 63a9531bba

Wpadka ojca i syna.

Kłusowanie i nielegalna broń w rękach policji

Fot. KPP Łęczna

Wkrótce mężczyźni za swoje czyny odpowiedzą przed sądem

Fot. KPP Łęczna

W trakcie przeszukania w stodole znaleźli tuszę łosia o wadze blisko 200 kilogramów oraz trofeum tego zwierzęcia

Fot. KPP Łęczna

64-latek usiłował ukryć między ubraniami w szafie broń palną. Natychmiast policjanci mu to uniemożliwili, po czym zabezpieczyli dwie nielegalne jednostki broni w postaci pistoletu i sztucera oraz blisko tysiąc sztuk amunicji

ŁĘCZNA: Policjanci zatrzymali ojca i syna. Mężczyźni bezprawnie weszli w posiadanie tuszy i trofeum łosia oraz innej dzikiej zwierzyny. Podczas przeszukania funkcjonariusze znaleźli również zastrzeloną wydrę, dwie nielegalne jednostki broni palnej i blisko tysiąc sztuk amunicji.

Łęczyńscy policjanci ustalili, że dwóch mieszkańców powiatu łęczyńskiego bezprawnie pozyskało tusze łosia. Funkcjonariusze w sobotę, 1 lutego pojechali do ich miejsca zamieszkania. Zastali tam ojca i syna w wieku 64 i 35 lat. W trakcie przeszukania w stodole znaleźli tuszę łosia o wadze blisko 200 kilogramów oraz trofeum tego zwierzęcia. W kolejnych budynkach gospodarczych funkcjonariusze znaleźli zastrzelona wydrę, a w zamrażarce dwie tusze dzika oraz innych dzikich zwierząt. W prowadzonych czynnościach uczestniczył przedstawiciel Państwowej Straży Łowieckiej.

- Podczas prowadzonych czynności 64-latek usiłował ukryć między ubraniami w szafie broń palną. Natychmiast policjanci mu to uniemożliwili, po czym zabezpieczyli dwie nielegalne jednostki broni w postaci pistoletu i sztucera oraz blisko tysiąc sztuk amunicji. Okazało się, że są własnością 35-latka. Ponadto zabezpieczono sześć sztuk broni i ponad 700 sztuk amunicji, na które mężczyzna posiadał zezwolenie. Zabezpieczono również lunety, tłumiki i termowizor - informuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Mężczyźni zostali zatrzymani i trafili do policyjnej celi. Usłyszeli już zarzut wejścia w bezprawne posiadanie tuszy oraz trofeum łosia objętego całoroczną ochroną, zarzut skłusowania wydry objętej ochrona gatunkową oraz zarzut bezprawnego pozyskania tusz innej dzikiej zwierzyny. Dodatkowo 35-latkowi przedstawiono zarzut posiadania broni palnej bez zezwolenia. Z kolei jego ojciec usłyszał zarzut utrudniania postępowania karnego w postaci usiłowania ukrycia nielegalnej broni.

Zgodnie z obowiązującym prawem synowi grozi kara do 8 lat pozbawienia wolności, a ojcu kara do 5 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

Oszust internetowy z Dolnego Śląska zatrzymany przez lubartowską policję

Lubartowscy policjanci zatrzymali oszusta w Legnicy. Mężczyzna został aresztowany.

Do lubartowskiej komendy policji zgłosił się mieszkaniec powiatu janowskiego. Mężczyzna chciał kupić przyczepkę samochodową z ogłoszenia na portalu internetowym. Wpłacił zaliczkę w wysokości 200 zł. Przyczepka miała się znajdować w powiecie lubartowskim. Gdy przyjechał na miejsce transakcji, okazało się, że osoba mieszkająca pod wskazanym adresem nie ma nic wspólnego z ogłoszeniem.

Sprawą zajęli się funkcjonariusze Zespołu do Walki z Przestępczością Gospodarczą i Korupcją lubartowskiej komendy. Funkcjonariusze ustalili, że sprawcą może być 21-letni mieszkaniec Dolnego Śląska. Został zatrzymany na ulicy w Legnicy, mężczyzna poruszał się osobową Toyotą. Został przewieziony do komendy w Lubartowie.

- Materiał dowodowy pozwolił na przedstawienie 21-latkowi zarzutu dokonania kilkudziesięciu oszustw na terenie całego kraju. Mężczyzna działał poprzez portale ogłoszeniowe takie jak OLX, czy Marketplace wykorzystując fałszywe tożsamości. Przyjmował wpłaty za fikcyjne przedmioty, a następnie urywał kontakt.

Prokuratura Rejonowa w Lubartowie skierowała wniosek o tymczasowe aresztowanie mężczyzny. Sąd przychylił się do wniosku. Mężczyzna był już wcześniej notowany za oszustwa - informuje mł. asp. Jagoda Maj z KPP w Lubartowie.

Marcin Kusyk

Powiat lubartowski: Na ratunek jelonkowi

Młody jelonek wpadł do zbiornika na szambo na jednej z posesji w Rokitnie. Niebezpieczna przygoda przytrafiła się zwierzakowi w sobotę 1 lutego około godz. 13.20. Wyciągnęli go strażacy z JRG Lubartów i OSP KSRG Wółka Rokicka.

- Jeleń znajdował się na głębokości około 3 metrów. Został wyciągnięty przy pomocy węży strażackich, oddali ł się - informuje st. bryg. Jarosław Przysiadły z PSP w Lubartowie.

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Psycholog szkolny, Leszkowice/SP	0,5	2 650,00 zł	u
Mechanik – elektryk, Michów/SM Michowianka	1	6 000,00 zł	u
Handlowiec w sklepie medycznym, Lubartów/Cezal Lublin	1	4 666,00 zł	u
Laborant budowlany, Kock/ZDI	1	4 666,00 zł	u
Kierowca autobusu, Ostrówek Kol./ Kostrzewa	1	6 000,00 zł	u
Pracownik linii produkcyjnej, Lubartów/LUKAR	1	5 000,00 zł	u

u – umowa o pracę

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Ślusarz/spawacz, Ludwin Kol./POL -MAK	1	4 666,00 zł	u
Elektromonter do pracy pod ziemią, RG Bogdanka	1	9 000,00 zł	u
Elektromonter do pracy na powierzchni, RG Bogdanka	1	9 000,00 zł	u
Górnik do pracy pod ziemią, RG Bogdanka	1	9 000,00 zł	u
Ślusarz do pracy pod ziemią, RG Bogdanka	1	9 000,00 zł	u
Monter konstrukcji stalowych, Stara Wieś - Stasin	1	4 666,00 zł	u
Handlowiec w sklepie medycznym, Łęczna/Cezal Lublin	1	4 666,00 zł	u
Pedagog specjalny – fizjoterapeuta, Ludwin	0,1	848,00 zł	u
Monter obchodowy, Bogdanka/Łęczyńska Energetyka	1	7 000,00 zł	u
Elektromonter, Bogdanka/Łęczyńska Energetyka	1	7 500,00 zł	u
Sprzedawca - kasjer, Kijany		30,5 zł/godz.	z
Nauczyciel wychowania przedszkolnego, Ludwin/ Przedszkole Specjalne	1	4 666,00 zł	u
Elektryk, Milejów/Z.P.O.W.	1	5 000,00 zł	u
Operator linii produkcyjnej, Milejów/Z.P.O.W.	1	4 700,00 zł	u
Pomoc mechanika, Nadrybie Dwór		30,5 zł/godz.	z

u – umowa o pracę z - umowa zlecenie

LUB

eprasa.pl 63a9531bba

ARTYKUŁ SPONSOROWANY

Natura wokół nas: Odkrywamy lokalne ekosystemy powiatu łęczyńskiego

Powiat Łęczyński, choć nie kojarzy się z górskimi szczytami, kryje unikalne piękno i różnorodność, które zasługują na ochronę. Pojezierze Łęczyńsko-Włodawskie, z rozlewiskami, jest jednym z najcenniejszych przyrodniczo obszarów w Polsce.

Kiedyś te tereny kojarzyły się głównie z rolnictwem. Dziś niecki osiadania, które powstały po wydobyciu węgla, dały początek nowemu krajobrazowi. Rozlewiska stały się rajem dla ptactwa wodnego. To także raj dla wędkarzy! Karpie potrafią zaskoczyć rozmiarami. Stawy i jeziora jak Uściwierz, Łukie czy Dratów, to pozostałości po rozlewisku z epoki lodowcowej. Ich różnorodność stwarza idealne warunki dla rozwoju roślin i zwierząt.

Pojezierze Łęczyńsko-Włodawskie to mozaika ekosystemów. Oprócz jezior i stawów znajdziemy tu rzeki jak Wieprz z malowniczymi meandrami i starorzeczami oraz jej dopływy tworzące urokliwe doliny. W tych zakątkach królują ptaki - od majestatycznych bocianów po tajemnicze derkacze. Torfowiska, choć skryte i niepozorne, to prawdziwe skarby przyrody, gdzie rosną rzadkie rośliny, takie jak rosiczki i storczyki krwiste. Lasy, od borów sosnowych po grądy i łęgi, zapewniają schronienie dla wielu zwierząt i są ostoją bioróżnorodności. A na kredowych zboczach doliny Wieprza rozciągają się murawy kserotermiczne, gdzie w suchym i słonecznym klimacie rozwijają się unikalne rośliny stepowe.

Fot.Starostwo Powiatowe w łęcznej

W dobie zmian klimatu musimy docenić rolę naturalnych sprzymierzeńców w walce z tym globalnym wyzwaniem. Lasy, torfowiska, a nawet łąki i pola w powiecie łęczyńskim pełnią funkcję naturalnych pochłaniaczy dwutlenku węgla. Drzewa poprzez fotosyntezę magazynują szkodliwy gaz w swoim drewnie, torfowiska gromadzą ogromne ilości CO_2, rośliny na łąkach i polach również przyczyniają się do redukcji emisji.

Ochrona tego bogactwa przyrodniczego to nasz priorytet. Około 50 proc. powierzchni powiatu zajmują obszary chronione, w tym Nadwieprzański Park Krajobrazowy i sąsiedztwo Poleskiego Parku Narodowego. Jednak ochrona przyrody to zadanie dla każdego z nas. Nie zakłócajmy życia dzikich zwierząt, dbajmy o czystość wokół nas, wspierajmy lokalne inicjatywy ekologiczne. Pamiętajmy, że przyroda to nasze wspólne dobro, o które musimy dbać dla przyszłych pokoleń.

Tekst powstał na potrzeby projektu „Wsparcie systemu doradztwa sprzyjającego osiągnięciu neutralności klimatycznej Powiecie Łęczyńskim" w ramach Programu Fundusze Europejskie dla Lubelskiego 2021-2027, Działanie 3.2. Dostosowanie do zmian klimatu i zapobieganie powodziom i suszy, Priorytet III Ochrona zasobów środowiska i klimatu.

Zmarł Wiktor Wolniewicz

To on przygotował do prawa jazdy wielu mieszkańców naszego miasta. Znany łęczyński instruktor nauki jazdy zmarł w środę 5 lutego.

Fot.archiwum W. Wolniewicza/ Facebook

Pogrzeb Wiktora Wolniewicza odbył się w sobotę 8 lutego na cmentarzu komunalnym w Łęcznej

- Pan Wiktor był nie tylko kochającym mężem, oddanym ojcem i czułym dziadkiem, ale również niezastąpionym instruktorem nauki jazdy, którego serdeczny uśmiech i niepowtarzalny optymizm potrafiły rozświetlić każdy dzień - tak wspominają go łęcznianie.

- Jego obecność i pozytywna energia na zawsze pozostaną w pamięci tych, którzy mieli przyjemność go znać – dodają.

Kamil Kulig

Odeszła Franciszka Drygiel

W wieku 86 lat zmarła Pani Franciszka Drygiel – ceniona nauczycielka oraz radna Rady Miejskiej w Łęcznej w latach 1994–1998 (II kadencja).

Franciszka Drygiel (1913-2025)

Odeszła w poniedziałek 3 lutego, o czym poinformował Urząd Miejski w Łęcznej.

„Pani Franciszka była osobą, która całym swoim zaangażowaniem i oddaniem budowała życie naszej społeczności. Jej działalność zarówno w środowisku edukacyjnym, jak i w życiu publicznym pozostawiła trwały ślad w sercach wielu mieszkańców Łęcznej" - czytamy we wspomnieniu.

Pracownicy Urzędu Miejskiego składają najgłębsze wyrazy współczucia rodzinie, bliskim oraz wszystkim, „którzy mieli zaszczyt znać i współpracować z Panią Franciszką Drygiel".

Uroczystości żałobne odbędą się w czwartek 6 lutego o godz. 13:00 w kościele pw. św. Marii Magdaleny w Łęcznej. Zasłużona nauczycielka i radna spocznie na cmentarzu parafialnym.

Kamil Kulig

LEC

CZYTELNICY KOMENTUJĄ tuba ŁĘCZNEJ

Busy nadal na starym dworcu? Łęcz-Trans: Do końca roku

Zostało nam wydłużone zezwolenie na korzystanie z dworca przy Alei Tysiąclecia do końca bieżącego roku – poinformowała firma Łęcz-Trans w mediach społecznościowych. Więcej na stronie 3.

Karol Jasiak: Zwykłe cwaniactwo Łęcz-Transa i tyle. Po co ułatwić Łęczyniakom dojazd z Łęcznej dalej w Polskę, skoro można wysadzić na Tysiąclecia i elo. A Ty sobie później kup bilet na miejski. Po to został stworzony dworzec metropolitalny, żeby nie trzeba było z PKS do PKP niczym dojeżdżać, a kto chce to i tak sobie wysiądzie naprzeciwko Vivo czy ewentualnie tam na placu Singera, jak będzie możliwość i po kłopocie. I nie byłoby dłużej takiego cwaniactwa ze strony przewoźników, co im na rękę dojechać do Tysiąclecia i zawrotka.

Bardzo Dzika Kotka: Może czas najwyższy na nowego przewoźnika w Łęcznej? Wystarczy tej patokomunikacji! Łęczna jest tak skomunikowana, że ręce opadają. Nikt nie pomyślał o połączeniu z innymi wioskami. Starostwo puściło kurs widmo przez Ziółkow i bawcie się dobrze.

Justyna Sobiesiak-Czmuda: Wszyscy do końca lutego, ale nie Łęczna. Tylko ciekawe, co z tymi, którym bardziej pasowałoby PKP...

Kamil Kulig

LICZBA TYGODNIA

17 posłów ze wszystkich stron sceny politycznej weszło w skład zespołu parlamentarnego ds. Obrony Lubelskiego Węgla Bogdanka.

Więcej na stronie 6.

CYTAT TYGODNIA

Jeśli ktoś powiedziałby mi 20 lat temu, że moje dziecięce tarzanie się na kawałku gumoleum zaprowadzi mnie do miejsca, w którym obecnie jest milejowski taniec, kompletnie bym nie uwierzył

- mówi Robert "Jamnik" Jamiński wspominając początki breakingu w gminie Milejów. Więcej na s. 24

Repertuar Kina Milenium

Milejowskie Kino Milenium zaprasza na seanse. Bilety w cenie 18 zł normalny i 15 zł ulgowy do nabycia poprzez stronę internetową ekobilet.pl/kino-milenium. Bilety w kasie Kina Milenium do kupienia wyłącznie na godzinę przed seansem.

Piątek, 14 lutego
16:00 - „Sonic 3: Szybki jak błyskawica" 2D Dubbing PL 6+
18:00 - „To nie mój film" 2D PL 13+
20:30 - „Światłoczuła" 2D PL 15+

Sobota, 15 lutego
13:00 - „Sonic 3: Szybki jak błyskawica" 2D Dubbing PL 6+
15:00 - „Kleks i wynalazek Filipa Golarza" 2D PL 7+
17:30 - „Dalej Jazda!" 2D PL 12+
20:00 - „Babygirl" 2D Napisy 18+

Niedziela, 16 lutego
13:00 - „Sonic 3: Szybki jak błyskawica" 2D Dubbing PL 6+
15:00 - „Kleks i wynalazek Filipa Golarza" 2D PL 7+
17:30 - „Dalej Jazda!" 2D PL 12+
20:00 - „Babygirl" 2D Napisy 18+

Kamil Kulig

eprasa.pl 63a9531bba

Powołano parlamentarny zespół w obronie Bogdanki

Zespół ma działać bez względu na różnice polityczne. Powstał w momencie, gdy górnicy obawiają się o swoje miejsca pracy, a Enea planuje mocno ograniczyć odbiór węgla z lubelskiej kopalni.

Powołanie zespołu to inicjatywa lubelskiego posła Konfederacji, Bartłomieja Pejo

Powołanie zespołu to inicjatywa Bartłomieja Pejo, posła Konfederacji.

Pomysł narodził się 13 stycznia podczas spotkania związkowców działających w LW Bogdanka z lubelskimi parlamentarzystami, w czasie którego omawiano aktualną sytuację w kopalni.

Sprawami Bogdanki zajmie się 18 posłów ze wszystkich stron sceny politycznej. Skład zespołu to: przewodniczący Bartłomiej Pejo (Konfederacja), wiceprzewodniczący: Krzysztof Bojarski (KO), Magdalena Filipek-Sobczak (PiS), Sławomir Ćwik (Polska2050), członkowie: Anna Baluch, Kazimierz Choma, Przemysław Czarnek, Jan Kanthak, Michał Moskal, Dariusz Stefaniuk, Sławomir Skwarek, Sylwester Tułajew, Michał Woś, Sławomir Zawiślak, Tomasz Zieliński (PiS), Krzysztof Grabczuk, Michał Krawczyk, Bożena Lisowska (KO).

Jak poinformował Bartłomiej Pejo, nadrzędnym celem zespołu jest „walka o przyszłość Bogdanki – ponad politycznymi podziałami".

Dlaczego sprawy Bogdanki budzą niepokój?

Na wspomnianym spotkaniu 13 stycznia związkowcy przedstawili swoje obawy o to, że Bogdanka straci niezależność, bo Enea jako większościowy akcjonariusz LWB chciała zmienić jej statut tak, by kluczowe decyzje podejmowały piony zarządcze poznańskiej spółki.

W dniu spotkania z parlamentarzystami Enea odwołała jednak walne zgromadzenie, na którym miało to zostać przegłosowane. Ogłoszono to zaraz po zakończeniu rozmowy prezesa energetycznej spółki z posłem Krzysztofem Bojarskim. Jednak górnicy uważają, że było to tylko odroczenie niekorzystnych zmian w czasie,

Niepokój budzi też strategia Enei, zgodnie z którą do 2030 roku zmniejszy ona odbiór węgla z Bogdanki o połowę, a do 2035 roku niemal o dwie trzecie. Obecnie elektrownie Enei odbierają rocznie 7–8 mln ton węgla, a planują zejść do 2,3 mln ton za 10 lat. Zdaniem związkowców oznacza to stopniowe wygaszanie kopalni i redukcję miejsc pracy.

Głodówka w Bogdance

W związku z tym w styczniu w Bogdance doszło do protestu głodowego. Przez dziewięć dni prowadził go Jarosław Niemiec, przewodniczący Związku Zawodowego „Przeróbka" w LWB. Przez ostatnie trzy dni dołączyło do niego także trzech innych górników.

- Głodówka została przerwana po tym, jak wyznaczono termin spotkania związkowców z przedstawicielami Ministerstwa Przemysłu, Ministerstwa Klimatu i Środowiska, Ministerstwa Aktywów Państwowych oraz zarządem GK Enea S.A. I LWB. informujemy, że zawieszamy protest głodowy - oświadczyli dzisiaj związkowcy.

To spotkanie odbędzie się we wtorek, 11 lutego o godz. 15.30 w Ministerstwie Aktywów Państwowych.

Kamil Kulig

Zaczęło się od reklamy, skończyło stratą sporych pieniędzy

ŁĘCZNA: Ponad 140 tysięcy złotych stracił 64-latek, który chciał zainwestować swoje pieniądze w akcje giełdowe. Reklamę firmy znalazł w Internecie.

Z jego relacji wynikało, że w styczniu w Internecie znalazł reklamę firmy inwestycyjnej. Zarejestrował się, podając swoje dane osobowe, numer telefonu. Na potwierdzenie swoich danych dołączył zdjęcie dowodu osobistego. Tego samego dnia skontaktował się z nim mężczyzna podający się za analityka giełdowego. Podczas rozmowy zapoznał go z inwestowaniem w akcje złota, gazu i ropy. 64-latek skuszony zarobkiem postanowił rozmnożyć swoje oszczędności.

Na początek rozmówcy podał kod blik.

- Następnie rozmowy odbywały się za pomocą komunikatorów Signal oraz WhatsApp. Mężczyzna wykonywał polecenia rzekomego analityka i przelał 45 tys. zł. na wskazane przez niego. Został również przekonany do wzięcia kredytu na kwotę 50 tys. zł. Pieniądze te również trafiły na konto oszusta. Następnie został namówiony na inwestycje w akcje Orlenu. Za pośrednictwem aplikacji AnyDesk rzekomy doradca przejął kontrole nad jego urządzeniem i sam wykonywał przelewy. Ponadto wystawił do sprzedaży akcje jednej z firm posiadane przez pokrzywdzonego. Kiedy doradca wziął bez jego zgody pożyczkę wówczas 64-latek zorientował się, że padł ofiarą oszustwa - opisuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Joanna Niećko

„Polityk" reklamował inwestycje na giełdzie. 61-latek dał się skusić

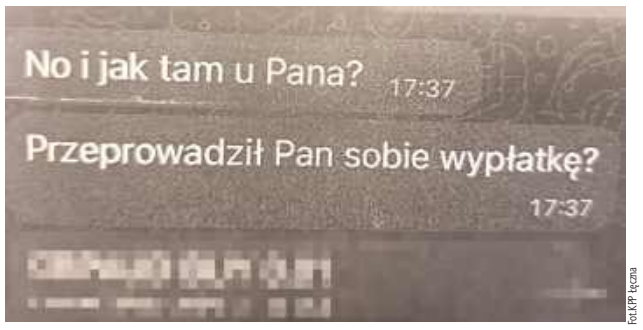

Fot. KPP Łęczna

Kliknął link i podał swój adres mailowy. Na kontakt rzekomego doradcy nie musiał długo czekać

ŁĘCZNA: Blisko 3 tysiące złotych stracił 61-latek, który chciał zainwestować swoje pieniądze.

- Podczas przeglądania stron internetowych można znaleźć fałszywe ogłoszenia o możliwości szybkiego zysku poprzez różne inwestycje. Oszuści wykorzystują nazwy i logo znanych firm. Do ich reklamowania wykorzystują wizerunki popularnych prezenterów czy polityków. Obiecują szybki i duży zysk zainwestowanych pieniędzy. Zanim klikniesz w złączone linki, wpisując niejednokrotnie dane wrażliwe i wpłacisz pieniądze na wskazane konto, zastanów się, czy warto. Pamiętaj - w takich przypadkach chęć łatwego i szybkiego zysku często kończy się utratą oszczędności - informuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Ofiarą takiego oszustwa padł 61-letni mieszkaniec powiatu łęczyńskiego. W Internecie znalazł ogłoszenie o możliwości inwestowania pieniędzy na giełdzie, które reklamował polityk. Kliknął załączony link i wpisał dane do kontaktu. Skontaktował się z nim rzekomy doradca giełdowy. Poinformował go, że warunkiem gry na giełdzie jest wpłacenie 3 tysięcy złotych. Mężczyzna przelał pieniądze na wskazane konto, po czym otrzymał informację zwrotną od swojego doradcy, że właśnie zaczął zarabiać. Na potwierdzenie tych słów otrzymał na swoje konto przelew w wysokości 20 dolarów. Aby móc dalej grać na giełdzie, musiał wpłacić dodatkowe pieniądze. Tym razem 2700 dolarów amerykańskich. Na szczęście przelew został zablokowany przez bank z uwagi na możliwość oszustwa. Wówczas mężczyzna o zdarzeniu poinformował policjantów.

Joanna Niećko

To się nazywa jubileusz! Mieszkanka gminy Abramów skończyła sto lat

Uroczystości z takiej okazji nie zdarzają się zbyt często. Pani Irenie nie wypada już życzyć tradycyjnego „sto lat" - mieszkanka gminy Abramów obchodziła bowiem wyjątkowy jubileusz.

Fot. Urząd Gminy w Abramowie

Podczas uroczystości, w której uczestniczyli również najbliżsi Ireny Iwan, jubilatka otrzymała kosz kwiatów, prezent oraz tort

W roku, w którym przychodziła na świat, nadany został pierwszy próbny program radiowy w Polsce, a w Szkocji dokonano pierwszego na świecie publicznego pokazu ruchomych obrazów w telewizji. 2 lutego Irena Iwan, mieszkanka wsi Wielkolas w gminie Abramów, obchodziła swoje setne urodziny.

Z tej okazji jubilatkę odwiedziła delegacja z Urzędu Gminy Abramów na czele z wójtem Michałem Rolą, który odczytał Irenie Iwan najserdeczniejsze życzenia i gratulacje przekazane przez prezesa Rady Ministrów - Donalda Tuska. Podczas uroczystości, w której uczestniczyli również najbliżsi Ireny Iwan, jubilatka otrzymała kosz kwiatów, prezent oraz tort.

W imieniu własnym oraz mieszkańców gminy życzenia Irenie Iwan poza wójtem złożyli także: Łukasz Kuna - zastępca wójta, Joanna Białek - sekretarz gminy, Lech Komsta - kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Abramowie, Agnieszka Rojek - radna Rady Gminy Abramów oraz Jarosław Zdunek - radny Rady Gminy Abramów i jednocześnie sołtys sołectwa Wielkolas.

Dominik Smagała

LUB

eprasa.pl 63a9531bba

Droga wycieczka 55-letniego „recydywisty”

Góry: Wysoki mandat i punkty karne „zarobił” kierowca, który gnał przez miejscowość Góry z prędkością 137 km/h. A że to nie było jego pierwsze takie przewinienie, to przez trzy miesiące nie pojeździ...

W poniedziałek, 3 lutego przed południem policjanci z puławskiej drogówki zatrzymali do kontroli pojazd, który jechał zbyt szybko - 137 km/h! Był to Mercedes, a za jego kierownicą 55-latek z powiatu lubartowskiego. Jak się szybko okazało, nie był to pierwszy taki wybryk mężczyzny.

- Po sprawdzeniu w policyjnym systemie okazało się, że mężczyzna, po wejściu w życie nowego taryfikatora, był już karany za przekroczenie prędkości. Z tego powodu, zgodnie z obowiązującymi przepisami, funkcjonariusze nałożyli na niego mandat w warunkach recydywy - informuje komisarz Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

A oznacza to, że tym razem kierowca dostał dwa razy wyższy mandat, dokładnie 5 tys. zł. A na dodatek jeszcze 15 punktów karnych. Policjanci na trzy miesiące zatrzymali też jego prawo jazdy.

- Przypominany, że od 17 września 2022 roku kierujący, którzy nagminnie popełniają najpoważniejsze wykroczenia skutkujące poważnym zagrożeniem bezpieczeństwa ruchu drogowego, muszą liczyć się ze znacznie wyższą grzywną. Wprowadzona „recydywa” dotyczy między innymi znacznego przekroczenia prędkości, nieustąpienia pierwszeństwa pieszemu, czy też złamania zakazu wyprzedzania - dodaje komisarz Ewa Rejn-Kozak.

Jeżeli ktoś popełni dwa razy w ciągu dwóch lat powyższe wykroczenia, musi się liczyć z podwojonym mandatem.

Agnieszka Gołębiowska

I
pr
pr
nowego t

- 31-40 km/h – pierwszy raz: 800 zł, recydywa: 1600 zł
- 41-50 km/h – pierwszy raz: 1000 zł, recydywa: 2000 zł
- 51-60 km/h – pierwszy raz: 1500 zł, recydywa: 3000 zł
- 61-70 km/h – pierwszy raz: 2000 zł, recydywa: 4000 zł
- 71 km/h i więcej – pierwszy raz: 2500 zł, recydywa: 5000 zł

To był wyścig z czasem. Pomogli policjanci z puławskiej drogówki

Bez ich wsparcia 19-latek mógłby nie dotrzeć do szpitala na czas i kto wie, jakby skończyła się cała sytuacja.

Wszystko działo się w minioną niedzielę, 2 lutego w Miejscu Obsługi Podróżnych przy drodze ekspresowej S17 w kierunku Ryk. Do pełniących służbę w tamtym terenie policjantów z Wydziału Ruchu Drogowego puławskiej komendy zgłosił się kierujący Citroenem i poprosił o pomoc.

Okazało się, że w samochodzie ma 19-latka, którego stan zdrowia gwałtownie się pogorszył. Młody mężczyzna wymagał natychmiastowej pomocy medycznej. Na miejscu była matka chłopaka. Rodzina nie chciała czekać na przyjazd karetki, ale na własną rękę jak najszybciej zwieźć go do szpitala w Rykach.

Mundurowi natychmiast ruszyli do akcji.

- Funkcjonariusze najpierw poinstruowali kierującego, w jaki sposób uczestniczyć w eskorcie, po czym wsiedli do radiowozu, uruchomili sygnały świetle i dźwiękowe, a następnie bezpiecznie i bez zbędnej zwłoki przeprowadzili pilotaż kierującego z chorym 19-latkiem do szpitala w Rykach. Tam młody mężczyzna otrzymał pomoc medyczną i jak wynika z późniejszych informacji, jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Pomagamy i chronimy niezależnie od okoliczności - opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroń

R E K L A M A

JUWENT

producent urządzeń grzewczych, wentylacyjnych
i klimatyzacyjnych poszukuje osób na stanowiska:

❖ AUTOMATYK

Osoba zatrudniona na w/w stanowisku odpowiedzialna będzie za:
- projektowanie układów automatycznego sterowania
- kontrolę i uruchamianie układów sterownia

Od kandydatów oczekujemy:
- wykształcenia kierunkowego technicznego (elektryka, elektrotechnika, automatyka)
- uprawnień SEP 1 kV
- umiejętności czytania dokumentacji technicznej
- umiejętności programowania sterowników PLC
- umiejętności posługiwania się programami AutoCAD lub podobnymi

❖ ELEKTRYK

Osoba zatrudniona na w/w stanowisku odpowiedzialna będzie za:
- montaż szaf elektrycznych zasilających oraz sterowniczych (mile widziana umiejętność samodzielnej konfiguracji)
- kontrolę układów sterowniczych

Od kandydatów oczekujemy:
- wykształcenia kierunkowego technicznego (elektryka, elektrotechnika)
- uprawnień SEP 1 kV
- znajomości zasad działania urządzeń elektrycznych

Miejsce pracy: RYKI

Oferujemy:
- atrakcyjny system wynagrodzeń
- stabilną i długoterminową pracę w renomowanej firmie
- szkolenia techniczne
- narzędzia i systemy wspomagające wykonywanie pracy

Zainteresowane osoby, prosimy o przesłanie CV
na e-mail: **sekretariat@juwent.com.pl**
lub
dostarczenie osobiście do siedziby Firmy:
JUWENT Szymański, Nowakowski Sp.j., ul. Budowlana 3,
08-500 Ryki, tel. 81 883 56 00

PUL

Chciała targnąć się na swoje życie. Odnaleźli ją lubelscy SOK-iści

Lublin: Zakończyły się poszukiwania młodej kobiety, która powiadomiła, że chce targnąć się na swoje życie. Odnaleziono ją w pociągu.

W środę (5 lutego) Komenda Regionalna Straży Ochrony Kolei w Lublinie otrzymała zgłoszenie od dyżurnego policji o osobie poszukiwanej, która miała mieć myśli samobójcze.

- Mundurowi ustalili, że młoda kobieta może podróżować pociągiem relacji Bydgoszcz Główna – Lublin Główny. Lubelscy sokiści wspomagani przez policjantów niezwłocznie podjęli działania, mające na celu odnalezienie kobiety w niebezpieczeństwie. Po wjeździe pociągu do stacji Lublin Główny mundurowi zatrzymali poszukiwaną dziewczynę, która znajdowała się w psychicznym kryzysie - informuje insp. Piotr Żłobicki z SOK.

Młoda kobieta została przekazana Zespołowi Ratownictwa Medycznego.

Joanna Niećko

Pocisk artyleryjski na posesji pod Puławami

Na takie znalezisko natknęli się mieszkańcy Polesia w gminie Puławy, wykonując prace ziemne. O znalezieniu dziwnego przedmiotu zaalarmowali miejscową policję.

Fot.KPP Puławy

Pociskiem zajęli się saperzy z Dęblina

Do zdarzenia doszło w poniedziałek 3 lutego na jednej z posesji we wsi Polesie podczas prac ziemnych. Podejrzewając, że może to być pozostałość z czasów wojny, mieszkańcy powiadomili Komendę Powiatową Policji w Puławach. Dyżurny skierował na miejsce policyjny patrol. - Zadysponowany został również funkcjonariusz z Nieetatowej Grupy Rozpoznania Minersko-Pirotechnicznego, który potwierdził, że wykopany przedmiot to pocisk artyleryjski. Miejsce, w którym znajdował się niewybuch, było zabezpieczone przez policjantów, do czasu przyjazdu patrolu saperskiego, który w sposób bezpieczny podjął znalezisko - opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy puławskich policjantów i przypomina, aby w podobnych sytuacjach zawsze zawiadamiać służby i nie podejmować żadnych działań na własną rękę.

Marta Pietroń

eprasa.pl 63a9531bba

17-latka próbowała zwiać policjantom do lasu

POWIAT OPOLSKI: Przekroczyła dozwoloną prędkość, nie zatrzymała się do kontroli drogowej, uciekała przed policjantami... Młoda dziewczyna wpadła w niezłe tarapaty.

fot. KPP Opole Lubelskie

Policjanci na sygnale ruszyli za kierującą, która szybko skręciła w leśną dróżkę, gdzie zatrzymała pojazd

W środę, 5 lutego po godzinie 14 funkcjonariusze opolskiej drogówki zauważyli w Borowie (gmina Chodel) zbyt szybko jadące Audi. Siedząca za kierownicą kobieta przekroczyła dozwoloną w terenie zabudowanym prędkość o ponad 20 km/h.

- Policjantka ruchu drogowego wyszła na jezdnię i wyraźnie wydała polecenie zatrzymania pojazdu do kontroli drogowej. Kierująca Audi zlekceważyła polecenie do zatrzymania i zaczęła przyspieszać - relacjonuje starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

Rozpoczął się pościg. Policjanci na sygnale ruszyli za kierującą, która szybko skręciła w leśną dróżkę, gdzie zatrzymała pojazd i... razem z trójką swoich pasażerów wzięła nogi za pas! Ale plan im się nie udał, policjanci ich złapali.

- Kierującą okazała się 17-letnia mieszkanka gminy Bełżyce, która, jak się okazało po sprawdzeniu w policyjnych systemach, nie posiadała uprawnień do kierowania, a w samochodzie przewoziła trzy pasażerki w wieku od 14 do 17 roku życia - dodaje starszy aspirant Katarzyna Bigos.

Dziewczyny trafiły do swoich opiekunów. Siedząca za kierownicą Audi 17-latka była trzeźwa i do wszystkiego się przyznała. Usłyszała zarzut niezatrzymania się do kontroli drogowej i kierowania pojazdem bez uprawnień. Grozi za to kara pozbawienia wolności nawet do pięciu lat!

- Pamiętajmy, że w przypadku gdy policjant wydaje nam polecenie do zatrzymania pojazdu poprzez zastosowanie sygnałów dźwiękowych i świetlnych, to mamy obowiązek się zatrzymać. Niezatrzymanie się do kontroli drogowej to przestępstwo, za które grozi kara nawet do 5 lat pozbawienia wolności - przypominają policjanci.

Agnieszka Gołębiowska

Chciał zarobić, a stracił. Uważajcie!

Ryki: Mężczyzna wystawił na sprzedaż kartę podarunkową do jednej z sieci sklepów o wartości blisko 3 900 złotych.

Do sprzedającego odezwała się osoba zainteresowana jej zakupem i zaoferowała za nią 3500 złotych. Ten przystał na ofertę i strony uzgodniły, że kupujący przeleje umówioną kwotę na konto sprzedającego.

- Następnie kupujący przesłał sprzedającemu zdjęcie z potwierdzeniem dokonania wpłaty na jego konto i poprosił go o przesłanie zdjęcia karty po to, aby mógł sprawdzić saldo karty podarunkowej. Kupujący zapewniał, że pieniądze na pewno do niego trafią i zaksięgowanie może to potrwać sześć godzin. Sprzedający, czekając na wpłatę, przystał na prośbę oszusta, któremu przesłał zdjęcie karty podarunkowej z jej numerem oraz pinem. Gdy pieniądze nie wpływały na konto zawiadamiającego, postanowił sprawdzić saldo na karcie. Jak się okazało, wynosiło 0 złotych. Mężczyzna zorientował się, że doszło do przestępstwa i sprawę zgłosił policji - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

Sprawą oszustwa zajmują się kryminalni z ryckiej komendy.

Urszula Sadura

Podróż w eskorcie policji do szpitala

Ryki: Policjanci pospieszyli z pomocą mężczyźnie wiozącemu do szpitala żonę.

W sobotę, 1 lutego w godzinach wieczornych policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego ryckiej komendy na trasie S17 na odcinku pomiędzy węzłami Ryki Południe a Parafianka zauważyli stojący na pasie awaryjnym samochód z włączonymi światłami awaryjnymi. Funkcjonariusze postanowili sprawdzić, co się stało i czy ktoś nie potrzebuje pomocy.

- Gdy dojechali do samochodu, podbiegł do nich mężczyzna, który powiedział, że wiezie 38-letnią żonę do szpitala, ponieważ wymaga pilnej specjalistycznej pomocy medycznej i poprosił policjantów o pomoc - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

Młodszy aspirant Kamil Piskała oraz posterunkowy Szymon Nakonieczny, wiedząc, że w takich sytuacjach kluczowa jest szybkość udzielenia pomocy, natychmiast przekazali informację o zaistniałej sytuacji oficerowi dyżurnemu ryckiej komendy i podjęli decyzję o pilotażu. Dodatkowo dyżurny powiadomił o zdarzeniu Szpitalny Oddział Ratunkowy, który przygotował się na przyjęcie pacjentki.

Przy użyciu sygnałów świetlnych oraz dźwiękowych w sposób bezpieczny eskortowali mężczyznę z żoną do szpitala w Puławach. W ten sposób kobieta bardzo szybko została otoczona profesjonalną pomocą medyczną w szpitalu.

- Pomagamy i chronimy - to krótkie hasło puentujące interwencję naszych policjantów - dodaje policjant.

US

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Stolarz, pomocnik stolarza, Bełżyce	1	5 000,00 zł	u
Pracownik fiyzyczny, Smugi/METAMAL	1	4 666,00 zł	u
Kierownik budowy, Dys/POL-BUD	1	6 500,00 zł	u
Pracownik ogólnobudowlany, Dys/POL-BUD	1	6 100,00 zł	u
Magazynier/kierowca kat.B/Jakubowice Konińskie/POL- BUD	1	6 100,00 zł	u
Sprzedawca/handlowiec, Elizówka/ALMI	1	4 666,00 zł	u
Operator wózka widłowego, Długie/Woda Bystra		6 000,00 zł	z
Pracownik biurowy (branża budowlana), Piotrowice Wielkie/Tur-Bud	1	4 666,00 zł	u
Sprzedawca/kasjer, Turka/Lubelski Handel	1	4 666,00 zł	u
Pracownik produkcji, Długie/Woda Bystra	1	4 666,00 zł	u
Kelner, Bogucin/ELEKTRO – DOR		30,5 zł/godz.	z
Mechanik instruktor praktycznej nauki zawodu, Ćmiłów/ORA VIA	1	6 500,00 zł	u
Mechanik diagnosta, Ćmiłów/ORA VIA	1	6 500,00 zł	u
Mechanik pojazdów samochodowych, Zagrody/ Moto Euro	1	8 000,00 zł	u
Spawacz TIG/MAG, Prawiedniki Kol./Radpol	1	7 000,00 zł	u
Sprzedawca, Bogucin/Mazurek	1	4 666,00 zł	u
Kucharz, Bogucin/ELEKTRO – DOR		9 000,00 zł	z
Magazynier, Prawiedniki Kol./Radpol	1	5 300,00 zł	u
Operator maszyn, Prawiedniki Kol./Radpol	1	5 000,00 zł	u
Przetwórca owoców i warzyw, Bełżyce		30,5 zł/godz.	z
Spawacz, Strzyżewice	1	4 666,00 zł	u

u – umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Specjalista do spraw relacji z klientami, Lublin/DEEPLAI	1	6 000,00 zł	u
Kierowca TAXI, Lublin/EM CAR		5 000,00 zł	z
Konserwator antykorozyjny, Lublin	1	5 350,00 zł	u
Ślusarz – nitowacz, Lublin	1	5 350,00 zł	u
Operator wielomaszynowy, Lublin/LAB – TEST	1	5 000,00 zł	u
Pomocnik mechanika na produkcji, Lublin	1	5 400,00 zł	u
Pracownik produkcji – pracownik lakierni, Lublin	1	5 800,00 zł	u
Operator maszyn drukarskich, Lublin	1	5 700,00 zł	u
Operator minikoparki, Lublin	1	8 000,00 zł	u
Kucharz, Lublin/Przedszkole nr 25	1	4 666,00 zł	u
Konserwator – malarz, Lublin/PSM Kolejarz	1	5 200,00 zł	u
Pomocnik elektromontera, Lublin/Kowalczyk	1	4 666,00 zł	u
Magazynier, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Dyrektor marketingu, Lublin	1	8 000,00 zł	u
Stylistka paznokci, Lublin/Herda		31 zł godz.	z
Geodeta, Lublin/Geo-Sid	1	6 800,00 zł	u
Fizjoterapeuta, Lublin	1	5 300,00 zł	u

u – umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Podał się za pracownika banku. Ukradł ponad 26 tysięcy złotych

Miało być „bezpieczne konto". Został z niczym.

51-letni mieszkaniec powiatu ryckiego powiadomił dęblińskich policjantów, że w wyniku oszustwa metodą na „pracownika banku" stracił ponad 26 tysięcy złotych.

Do mieszkańca powiatu ryckiego zadzwoniła osoba, która przedstawiła się jako pracownik banku i poinformowała go, że jego oszczędności są zagrożone, ponieważ ktoś włamał się na jego konto bankowe i próbuje zaciągnąć kredyt na jego dane.

- Fałszywy pracownik banku przekonał 51-latka, aby przelał zgromadzone oszczędności na „bezpieczne konto" i podał mu numer rachunku. Mieszkaniec powiatu ryckiego, będąc przekonany, że chroni swoje pieniądze, przelał ponad 26 tysięcy złotych na konto podane przez oszustów - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

W wyniku działania przestępców 51-latek stracił ponad 26 tysięcy złotych.

Urszula Sadura

WSP

eprasa.pl 63a9531bba

Lekarze z Dęblina stoją na straży zdrowego serca

Rodzinna spółka telemedyczna z Dęblina - CARDIO-LEAD, prowadzi telemedyczny nadzór kardiologiczny i buduje pracownie holterowskie.

Siedziba spółki telemedycznej z Dęblina - CARDIO-LEAD

Zespół kardiologów z Dęblina Anna Kania i Andrzej Kania oraz doradca inwestycyjny Tomasz Kania prowadzą spółkę, która skupia się głównie na opisie badań holterowskich dla podmiotów zewnętrznych oraz oferuje budowę pracowni Holterowskiej pod klucz. Kim są nasi lekarze?

- Tata pracował w szpitalu wojskowym. Był tam ordynatorem. Jest również właścicielem dwóch spółek: CARDIO-LEAD i Kamed. Ta druga to przychodnia stacjonarna w Dęblinie, która funkcjonuje od 30 lat. Mimo że nie mieszkamy aktualnie w Dęblinie, to zawsze podkreślamy nasze związki z miastem - mówi nam Tomasz Kania.

W związku z rozwojem spółki lekarze promują profilaktykę i badania przesiewowe w małych i średnich miastach Polski. Od sierpnia do grudnia 2024 roku przeprowadzili badania w Połańcu (woj. świętokrzyskie) dotyczące stanu zdrowia mieszkańców. Wzięło w nich udział 72 kobiety i 72 mężczyzn, ich średni wiek to 59 lat. Badano m.in., ile osób ma nadwagę, otyłość, nadciśnienie, hipercholesterolemię, hiperglikemię, zaburzenia rytmu. Badania te zostały podsumowane podczas konferencji „Połaniec – polskie Framingham?".

Dlaczego Framingham?

Framingham to miejscowość w stanie Massachusetts USA. W latach czterdziestych XX wieku choroby sercowo-naczyniowe były główną przyczyną zgonów Amerykanów i odpowiadały za połowę zgonów.

Franklin D. Roosevelt, prezydent USA w czasie wojny w latach 1933–1945, nie był tu wyjątkiem, borykając się z niewydolnością serca spowodowaną nierozpoznanym i później nieleczonym nadciśnieniem tętniczym.

W 1932 roku biuro Roosevelta wybrało laryngologa, admirała Rossa McIntyre`a, na swojego osobistego lekarza, ponieważ przewidywano, że jego głównymi problemami zdrowotnymi będą bóle głowy i problemy z zatokami. W latach 1935–1941 ciśnienie krwi prezydenta stopniowo wzrastało ze 140/100 mm Hg do 188/105 mm Hg. Lord Charles Moran, osobisty lekarz Churchilla, napisał w swoim dzienniku: „Prezydent sprawia wrażenie bardzo chorego człowieka. Ma wszystkie objawy stwardnienia tętnic i daję mu tylko kilka miesięcy życia".

Zgodnie z przewidywaniami Roosevelt zmarł kilka tygodni później, 12 kwietnia 1945 roku, w wieku 63 lat, na skutek krwotoku mózgowego, z ciśnieniem krwi wynoszącym 300/190 mm Hg.

16 czerwca 1948 roku prezydent Harry Truman podpisał ustawę National Heart Act, w której Kongres USA oświadczył: zdrowie narodu jest poważnie zagrożone przez choroby serca i układu krążenia, w tym wysokie ciśnienie krwi. Na mocy tej ustawy przyznano dotację na 20-letnie badania epidemiologiczne chorób serca, a także powołano Narodowy Instytut Serca, znany dziś jako National Heart Institute - NHLBI.

Badanie Framingham Heart Study (FHS) rozpoczęło się w 1948 roku, a jego celem było ustalenie, dlaczego Amerykanie coraz częściej cierpią na choroby serca.

Jakie wyniki z „polskiego Framingham"? Niestety niepokojące

W grupie badanych kobiet 40 procent miało nadwagę, w grupie mężczyzn 51,4 proc. osób.

Kardiolodzy Anna i Andrzej Kania od sierpnia do grudnia 2024 roku przeprowadzili badania w Połańcu (woj. świętokrzyskie) dotyczące stanu zdrowia tamtejszych mieszkańców

Otyłość wystąpiła u 26,4 proc. kobiet, i u mężczyzn ok. 30,6 proc. Jeszcze wyższy odsetek uzyskano w przypadku nadciśnienia tętniczego. U kobiet to ok. 58,3 proc., a u mężczyzn 69,5 proc. Hipercholesterolemię miało 60,4 proc. uczestników badania, hipertrójglicerydemię 27 proc. badanych. Hiperglikemię 20,8 proc. osób. Blok przedsionkowo komorowy I stopnia w nocy wystąpił u 20 proc. badanych. Wiek metaboliczny większy od metrykalnego miało aż 42,3 proc. uczestników badania. Każdy badany miał telekonstultację kardiologiczną, trzech chorych wymagało natychmiastowej hospitalizacji, co prawdopodobnie uratowało im życie. W budżecie Miasta i Gminy Połaniec przeznaczono już środki na kontynuowanie badania w rozszerzonym zakresie w 2025 r.

Tomasz Kania
doradca inwestycyjny spółki:
- Mimo że nie mieszkamy aktualnie w Dęblinie, to zawsze podkreślamy nasze związki z miastem

Dane te wykazują wiele nieprawidłowości i zaniedbań. Lekarze apelują o systematyczne wykonanie badań profilaktycznych i przesiewowych.

Według danych 13 milionów Polaków ma nadciśnienie tętnicze, w części przypadków jest to choroba nierozpoznana. 600-800 tysięcy osób ma migotanie przedsionków. Prawie 2 miliony Polaków ma rozpoznaną chorobę niedokrwienną serca w różnych postaciach.

Liczba hospitalizacji w Polsce jest najwyższa w Europie i wynosi ponad 500 hospitalizacji na 100 tys. mieszkańców, podczas gdy średnia europejska to 200-250 na 100 tys. mieszkańców. Pacjenci mogliby rzadziej trafiać do szpitala, gdyby skuteczniejsze było leczenie ambulatoryjne.

Spółka CARDIO-LEAD w 2024 r. wykonała w Połańcu 1150 badań holterowskich EKG, a podobny projekt prowadzi we Włodawie, gdzie szczegółowo w ramach szybkiej diagnostyki kardiologicznej przebadano stacjonarnie 1000 osób, z czego prawie połowę zakwalifikowano do koronarografii.

US

CARDIO-LEAD

powstał w 2017 roku jako spółka telemedyczna. Początkowo koncentrował się na projektach związanych z telemedycznym nadzorem kardiologicznym. Od 2020 r. funkcjonuje w segmentach telemedycznym i usługowym. Głównie skupia się na opisie badań holterowskich dla podmiotów zewnętrznych w oparciu o łącza internetowe dostarczone przez firmę BTL. Dodatkowo wykonuje zdalne konsultacje i opisy badań EKG.
Obecnie lekarze współpracują regularnie blisko 50 partnerami, którymi są szpitale, SPZOZ-y i NZOZ-y w całej Polsce, co stanowi istotny wkład w rozwój polskiej telemedycyny. Oferta spółki obejmuje budowę pracowni Holterowskiej pod klucz: zakup urządzenia dla placówki, szkolenie operatora, zapewnienie materiałów eksploatacyjnych, zapewnienie szyfrowanego łącza (NET CONSULT), dostarczenie systemu archiwizacji Cardio-Point, opis badania.

WSP

eprasa.pl 63a9531bba

Koledzy wymierzyli sprawiedliwość. 40-latek w szpitalu, oni w areszcie

W areszcie dwa najbliższe miesiące spędzą dwaj mieszkańcy gminy Końskowola (pow. puławski), którzy poszli do znajomego, by odzyskać telefon innego kolegi. Pobili go i zamiast telefonu, zabrali telewizor. Teraz będą tłumaczyć się przed sądem.

Fot.KPP Puławy

24-latek i 37-latek najbliższe dwa miesiące spędzą w areszcie. To skutek siłowej próby odzyskania telefonu znajomego i pobicia 40-latka

Wszystko działo się w miniony wtorek, 5 lutego w Końskowoli. Jak wynika z ustaleń policji, to właśnie tam trzej mężczyźni spożywali wspólnie alkohol. W pewnym momencie jeden z nich stwierdził, że kilka dni wcześniej, również podczas podobnego spotkania u innego kolegi, prawdopodobnie zostawił telefon. Słysząc to, jego kompani postanowili odzyskać urządzenie. Wkrótce złożyli wizytę 40-latkowi i zażądali zwrotu telefonu.

- Mężczyzna, nie wiedząc, o co chodzi, zaczął tłumaczyć, że on nie ma żadnego cudzego telefonu. Wtedy napastnicy rzucili się na niego, kopiąc go i uderzając rękami, po czym stwierdzili, że w tej sytuacji zabierają mu telewizor. Pobitego, zakrwawionego 40-latka zostawili w domu, a sami wyszli, zabierając telewizor i zapowiadając, że go nie oddadzą, dopóki nie znajdzie się telefon - opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Pobity mężczyzna poprosił o pomoc znajomą, która o zajściu powiadomiła służby. 40-latek z ciężkimi obrażeniami trafił do szpitala. Niedługo potem do jego znajomych zapukała policja. Wszyscy trzej byli pod znacznym wpływem alkoholu.

- Najmłodszy z nich, 24-latek, w trakcie interwencji był wulgarny i agresywny w stosunku do policjantów, znieważył ich oraz naruszył nietykalność cielesną - informuje kom. Rejn-Kozak. Po przesłuchaniu poszkodowanego i zapoznaniu się z opinią biegłego z zakresu medycyny sądowej stróże prawa postawili zarzuty 24-latkowi i 37-latkowi.

- Obaj usłyszeli zarzuty pobicia w celu zwrotu wierzytelności, a młodszy dodatkowo znieważenia i naruszenia nietykalności cielesnej funkcjonariuszy - mówi rzecznik puławskiej policji. Na wniosek policji i prokuratury sąd zastosował wobec obu mieszkańców gminy Końskowola środek zapobiegawczy w postaci dwumiesięcznego aresztu. Grozi im do 5 lat pozbawienia wolności.

Marta Pietroń

Kurów: Zawalił się strop. Pod gruzami 44-latek z powiatu lubartowskiego

Do wypadku na budowie doszło w minionym tygodniu w Kurowie w pow. puławskim. Na mieszkańca gminy Abramów zawalił się strop przebudowywanego obiektu sportowego. Mężczyzna został przetransportowany śmigłowcem LPR do szpitala w Lublinie.

Fot.KPP Puławy

Mężczyzna pracował przy przebudowie obiektu sportowego dla miejscowego klubu piłki nożnej. W pewnym momencie spadł na niego walący się strop

Wszystko wydarzyło się w środę, 5 lutego. W miejscowości trwa aktualnie przebudowa obiektu sportowego na potrzeby lokalnego klubu piłki nożnej. To właśnie tam pracował mieszkaniec powiatu lubartowskiego. W pewnym momencie nad głową 44-latka zarwał się strop. Spod gruzów wyciągnęli go strażacy. To oni udzielili mu pierwszej pomocy. O zdarzeniu poinformowano również komendę policji w Puławach. Wkrótce na miejscu pojawił się policyjny patrol. Ze względu na stan poszkodowanego zespół karetki zdecydował o zadysponowaniu śmigłowca Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, którym przetransportowano go do szpitala w Lublinie.

- Policjanci z komisariatu w Kurowie wykonali oględziny miejsca zdarzenia oraz zabezpieczyli dokumentację pracowniczą. Powiadomiona została Państwowa Inspekcja Pracy. Wyjaśniane są okoliczności i przyczyny zdarzenia - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Marta Pietroń

Rocznica święceń biskupich Kazimierza Gurdy

Fot.Diecezja Siedlecka

W środę, 5 lutego przypadała 20. rocznica jego święceń biskupich Kazimierza Grudy

Święcenia przyjął w 2005 roku w Kielcach, a od 2014 roku pełni posługę w diecezji siedleckiej.

W środę, 5 lutego przypadała 20. rocznica jego święceń biskupich.16 kwietnia 2014 roku papież Franciszek powierzył biskupowi Kazimierzowi Gurdzie urząd Biskupa Siedleckiego. Diecezję objął kanonicznie 23 maja, a następnego dnia uroczyście wprowadził się do Katedry Siedleckiej.Oprócz posługi w diecezji aktywnie działał w Konferencji Episkopatu Polski. Do 2017 roku stał na czele Komisji ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, a obecnie zasiada w Radzie Ekonomicznej KEP.

an

Noga z gazu! Odcinkowy pomiar prędkości w Gołębiu już działa

W środę, 5 lutego w samo południe Centrum Automatycznego Nadzoru nad Ruchem Drogowym uruchomiło odcinkowy pomiar prędkości na drodze wojewódzkiej z Puław do Dęblina. System będzie monitorował prędkość przejeżdżających tędy aut na długości ponad 5 km.

O przymiarkach do uruchomienia odcinkowego pomiaru prędkości na tzw. „nadwiślance" pisaliśmy już w 2021 r.

Droga wojewódzka nr 801 z Puław do Dęblina to jedna z najbardziej ruchliwych dróg na terenie powiatu puławskiego. Kierowcy, wykorzystując odcinki poza terenem zabudowanym, dociskają pedał gazu do podłogi. To z kolei ma potwierdzenie na policyjnej Krajowej Mapie Zagrożeń, na której droga 801 jest oznaczona jako miejsce, gdzie notorycznie dochodzi do przekraczania dozwolonej prędkości. Dlatego zapadła decyzja o umieszczeniu tu OPP.

Lokalizacja ta została wytypowana przez Instytut Transportu Samochodowego na podstawie analizy bezpieczeństwa ruchu drogowego.

Odcinkowy pomiar prędkości w przeciwieństwie do fotoradaru, nie mierzy prędkości, z jaką porusza się samochód tylko w jednym punkcie, ale sprawdza średnią prędkość na danym odcinku. Na jego początku i końcu są ustawione urządzenia (aparaty fotograficzne lub kamery), które mają za zadanie rejestrować wszystkie przejeżdżające pojazdy. System odczytuje numery rejestracyjne i oblicza czas przejazdu, jaki kierowcy danego auta zajęło pokonanie kontrolowanego odcinka. Na tej podstawie oblicza średnią prędkość, z jaką jechał. Jeśli ta jest wyższa od dozwolonej w tym miejscu, kierowca musi się liczyć z mandatem.

Urządzenia w Gołębiu zawisły już ponad rok temu, ale do tej pory nie działały, choć w międzyczasie już kilkukrotnie pojawiały się informacje, że system został uruchomiony. Nie potwierdzał tego jednak Główny Inspektorat Transportu Drogowego.

Jednak już oficjalnie możemy potwierdzić, że od wczoraj od południa (środa, 5 lutego) odcinkowy pomiar prędkości na „nadwiślance" działa. Dopuszczalna prędkość w tym miejscu to 70 km/h.

Marta Pietroń

WSP

eprasa.pl 63a9531bba

Interwencja po interwencji

Przyjechali na mszę i stanęli na zakazie przy kościele. Policja powinna to tolerować?

Znany reporter i pisarz Wojciech Sumliński zaalarmował media o swojej interwencji u bialskich władz. Poinformował, że w niedzielę, 26 stycznia, „po wyjściu z kościoła św. Antoniego w Białej Podlaskiej, ze Mszy Świętej zakończonej o godzinie 16:30, dostali mandat od Straży Miejskiej - kilkadziesiąt osób".

– „Sygnalista" – jak poinformowała Straż Miejska – zażądał, by ukarać tych, którzy nie zmieścili się na kościelnym parkingu. Do tego kościoła na niedzielne Msze Św. przyjeżdżam od 30 lat, zawsze dziesiątki aut pozostawały poza parkingiem, bo ludzie zwyczajnie nie mieścili się na nim – i nigdy nikomu to nie przeszkadzało – żalił się Wojciech Sumliński za pośrednictwem serwisu społecznościowego.

Robert Woźniak, *szef Rady Miasta*
Są przepisy dotyczące wszystkich, czy to niedziela, czy poniedziałek, czy wtorek!

Zaprosił osoby ukarane o przybycie następnego dnia o wyznaczonej godzinie do Urzędu Miasta, „gdzie będziemy chcieli pomówić z władzami o tym i owym" (jak dosłownie zaznaczył).

Tuż po tym zdarzeniu bialski radny Henryk Grodecki na posiedzeniu Komisji Rozwoju Gospodarczego i Budżetu Rady Miasta proponował, aby powrócić do zwyczajowego tolerowania przez policję i strażników niedzielnego łamania zakazów zatrzymywania pojazdów obok kościoła.

– Prawie 50 lat, aż do minionej niedzieli, ludzie stawiali samochody po obu stronach ul. Narutowicza. Jak to było podczas mszy, strażnicy i policja nie czepiali się. Czy nie powrócić do zwyczaju, że podczas mszy strażnicy zamykają oko i będzie można tam parkować? – pytał, kierując ten problem do prezydenta.

Ta propozycja wywołała reakcję innych radnych i urzędników uczestniczących w posiedzeniu komisji.

– Otworzył pan puszkę z Pandorą. Niebezpieczne słowa pan wypowiedział, są przepisy dotyczące wszystkich, czy to niedziela, czy poniedziałek, czy wtorek! – mówił podniesionym głosem przewodniczący Rady Miasta Robert Woźniak.

Wyjaśnił, że stojące na poboczu ulicy samochody pogarszają widoczność innym kierowcom jadącym tą ulicą. Pouczył, że nie tak trzeba rozwiązywać problemy.

Przewodniczący komisji, Piotr Gajek, poparł radnego Roberta Woźniaka, wyznając, że chodząc do tego kościoła, zostawia samochód na nieco odległym parkingu.

Henryk Grodecki, *bialski radny*
Czy nie powrócić do zwyczaju, że podczas mszy strażnicy zamykają oko i będzie można tam parkować?

Także wiceprezydent Justyna Surówka dziwiła się nagłośnieniu tej sprawy.

– Nie rozumiem, dlaczego jest to skierowane do prezydenta. Pan prezydent nie wydał polecenia. A może mieszkańcom to przeszkadzało! Sama w tym miejscu chodzę do kościoła co tydzień, a zatrzymuję samochód tam, gdzie na to pozwalają przepisy – podkreśliła.

Dostali tylko pouczenia

Po kilku dniach Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzecznik prasowy Urzędu Miasta Biała Podlaska, wyjaśniła nam:

– Nie jest prawdą, że „kilkadziesiąt osób przyszło w tej sprawie do urzędu", ani to, że zostały wystawione mandaty. Wpłynęło do UM pismo – informowała. Podkreśliła, iż zgodnie z informacjami przekazanymi przez komendanta Straży Miejskiej, 26 stycznia o godzinie 12:31 i 15:58 do dyżurnego SM wpłynęły dwa zgłoszenia interwencji odnoszące się do parkowania aut przy ul. Narutowicza.

– W pierwszym przypadku, ponieważ patrol przeprowadzał interwencję w innym miejscu, po dojeździe na ul. Narutowicza strażnicy miejscy nie zastali samochodów. Natomiast przy drugim zgłoszeniu za znakiem zakazu zatrzymywania zaparkowanych było 14 pojazdów, w których strażnicy zostawili zawiadomienia o popełnionym wykroczeniu (postój pojazdu za znakiem B-36) – relacjonuje pani rzecznik.

Wyjaśnia, iż wcześniej strażnicy sprawdzili parking przy placu Rubina (wjazd od ul. Reformackiej), na którym było ok. 20 wolnych miejsc parkingowych. Także parking miejski przy ul. Narutowicza – naprzeciwko CH. Rywal – był w połowie wolny.

– W niedzielę i święta często samochody w tym miejscu są nieprawidłowo parkowane, strażnicy podejmują interwencje zgłoszone do dyżurnego, a takie się zdarzają. Zgodnie z obowiązującymi przepisami Straż Miejska nie może odmówić podjęcia interwencji, jeżeli znajdują się one w zakresie ich kompetencji – Gabriela Kuc-Stefaniuk tłumaczy działanie strażników.

Stwierdza także, że do środy w sprawie zawiadomień zgłosiło się do SM 10 osób. Nikt nie został ukarany mandatem, wszyscy zostali pouczeni.

(Pim)

Prokuratura ustala motywy działania podejrzanego

Czy Łukasz jest poczytalny? Psychiatrzy przebadali podejrzanego o zabicie swojej matki

Śledczy badają okoliczności zbrodni, do jakiej doszło na przełomie listopada i grudnia w jednym z bloków w Dęblinie. 45-letnia Joanna K. została znaleziona martwa w swoim mieszkaniu. O jej zabójstwo podejrzany jest syn kobiety. 21-latkowi przyjrzeli się biegli z zakresu psychiatrii i psychologii.

Fot. Policja/Archiwum

Joanna K. została pochowana 9 grudnia. Łukaszowi K. za zabójstwo grozi kara nawet dożywotniego pozbawienia wolności

Tragedia w wieżowcu

Według śledczych Łukasz K. zaatakował swoją matkę, zadając jej uderzenia powodujące obrażenia ciała, które skutkowały śmiercią kobiety. Ciało kobiety odnalazł jej mąż, do tragedii doszło w mieszkaniu w wieżowcu przy ul. Kowalskiego w Dęblinie.

21-latek został aresztowany. Jego obrońca składał zażalenie na zastosowanie wobec podejrzanego takiego środka zapobiegawczego, ale sąd nie podzielił argumentów prawnika i Łukasz K. pozostaje za kratami.

Mężczyzna składał wyjaśnienia, jednak prokuratura nie ujawnia ich szczegółów ze względu na dobro śledztwa. 21-latkowi przedstawiono zarzut zabójstwa, Łukasz K. przyznał się do popełnienia tego czynu.

Wyślą go na obserwację?

Śledczy badają okoliczności zbrodni, gromadzone są dowody w tej sprawie. Prokuratura analizuje kwestię poczytalności Łukasza K., ustalane są motywy działania podejrzanego.

- Był przeprowadzany dowód z opinii biegłych psychiatrów i psychologów dotyczący poczytalności podejrzanego. Nie udzielę jednak informacji, jakie są wnioski z uzyskanej opinii - przyznaje prokurator Ziemowit Sułek, p.o. prokuratora rejonowego w Rykach.

W przypadku spraw dotyczących tego typu zbrodni, niejednokrotnie podejrzany jest poddawany wielotygodniowej obserwacji psychiatrycznej w zamkniętym ośrodku. Wydaje się, że taka decyzja zapadnie także wobec Łukasza K. Prokurator Ziemowit Sułek nie udziela odpowiedzi na pytanie o obserwację psychiatryczną 21-latka.

„Był taki wycofany"

Joanna K. wraz z mężem i synem mieszkała na ósmym piętrze wieżowca przy ul. Kowalskiego, w pobliżu lotniska. Sąsiedzi opisują rodzinę K. jako spokojnych ludzi.

- Żadnych krzyków, żadnych niepokojących sygnałów. Widziałam panią Joannę na spacerach z synem. Chodzili wolnym tempem, raczej nie rozmawiali ze sobą. Nigdy w życiu nie powiedziałbym, że dojdzie do takiej sytuacji - mówił dziennikarzowi „Wspólnoty" jeden z mieszkańców bloku.

- Był taki wycofany. Jakby się czegoś bał. Patrzyliśmy na niego z nieufnością. Nie odzywał się do nikogo. Przechodził obok ludzi, jakby ich nie widział - powiedział „Wspólnocie" o Łukaszu K. inny z miejscowych.

Joanna K. została pochowana 9 grudnia. Łukaszowi K. za zabójstwo grozi kara nawet dożywotniego pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

WSP

Pożar osobówki na ekspresówce

Fot. Policja Rycka

W sobotę (8 lutego) doszło do pożaru samochodu osobowego w Rykach. Miał on miejsce na trasie węzeł Ryki Północ - węzeł Ryki Południe. Z informacji PID GDDKiA wynika, że nikt nie ucierpiał.

Joanna Niećko

Śmierć rowerzysty z gm. Lubartów

Do tragedii doszło 3 lutego na rondzie w Łucce. Jak informuje mł. asp. Jagoda Maj z KPP w Lubartowie, 73-letni mieszkaniec gminy Lubartów jadąc rowerem, upadł. Na miejsce przybył zespół ratownictwa medycznego, podjęta została próba resuscytacji, jednak życia mężczyzny nie udało się uratować.

Policja wykonywała czynności pod nadzorem prokuratora. Jak informuje prokurator Krzysztof Sokół, wykluczono udział osób trzecich i zdarzenie drogowe, śmierć rowerzysty nastąpiła z przyczyn naturalnych.

Marcin Kusyk

eprasa.pl 63a9531bba

Karol G. wmawiał policjantom historię o tajemniczych napastnikach z BMW, którzy mieli ranić Daniela M. i odjechać

Najpierw skazany za zabójstwo, potem uniewinniony. Sąd Najwyższy uchylił wyrok

POW. ŁĘCZYŃSKI: Diametralna zmiana w głośnej sprawie młodego mężczyzny, który został śmiertelnie dźgnięty nożem przez swojego kolegę. Sprawca został najpierw skazany na 16 lat więzienia za zabójstwo, ale sąd odwoławczy uniewinnił go i wypuścił na wolność. Po niemal półtora roku Sąd Najwyższy uchylił ten wyrok. Sprawa wraca na wokandę.

Fot.Archiwum

Sąd Najwyższy uchylił zaskarżony wyrok w części dotyczącej orzeczenia o uniewinnieniu Karola G. (na zdj.). W efekcie Sąd Apelacyjny w Lublinie od początku, jeszcze raz, zajmie się apelacjami od wyroku skazującego mieszkańca Ludwina za zabójstwo

To był jeden z głośniejszych procesów ostatnich lat dotyczący wydarzeń w powiecie łęczyńskim. W czerwcu 2023 roku Sąd Okręgowy w Lublinie uznał 21-letniego wówczas Karola G. za winnego zabójstwa Daniela M., pobicia partnerki pokrzywdzonego i posiadania prawie 40 gramów narkotyku o nazwie klefedron. Mężczyzna został skazany za to na 16 lat pozbawienia wolności.

- Nie może być mowy w tym przypadku o obronie koniecznej - zastrzegała sędzia Barbara Markowska, uzasadniając wyrok w zakresie zarzutu zabójstwa i odnosząc się do linii obrony oskarżonego.

Karol G. został zobowiązany także m.in. do zapłacenia dwóm siostrom oraz matce pokrzywdzonego po 50 tys. zł nawiązki.

Chwycił za nóż kuchenny

Karol G. i Daniel M. znali się od dziecka. W nocy z 27 na 28 marca 2022 roku pili alkohol w Ludwinie, w domu tego pierwszego.

Gdy wracali ze sklepu z dokupionym alkoholem, doszło między nimi do bójki. Po niej 20-letni wówczas Karol G. pobiegł do domu. Daniel M. zaczął dobijać się do domu kolegi. W środku, oprócz Karola G. była jeszcze jego młodsza, 11-letnia siostra.

Karol G. chwycił za nóż kuchenny z 30-centymetrowym ostrzem i podszedł z nim do drzwi tarasowych, za którymi stał Daniel M. Karol G. otworzył je, a Daniel M. chwilę później otrzymał mocny cios nożem w brzuch.

Krwawiąc, Daniel M. opuścił posesję. Usiadł naprzeciwko domu, na murku przy cmentarzu. Tam przyjechała po niego karetka, wezwana zarówno przez pokrzywdzonego, jak i oskarżonego. Daniel M. zmarł w szpitalu w nocy z 7 na 8 kwietnia. Karol G. próbował wmówić policjantom historię o tajemniczych napastnikach z BMW, którzy mieli ranić Daniela M. i odjechać. Mundurowi nie dali wiary jego opowieściom.

Prawomocny wyrok

Sąd Apelacyjny w Lublinie zajął się sprawą, bo apelacje złożyli zarówno prokurator, jak i obrońca Karola G. Prokurator domagał się surowszej kary dla oskarżonego - 25 lat pozbawienia wolności. Obrońca 21-latka dowodził, że oskarżony działał w obronie koniecznej.

Prawomocny wyrok w tej sprawie zapadł w październiku 2023 roku.

- Czynu przypisanego mu w punkcie pierwszym wyroku Karol G. dopuścił się, działając w warunkach obrony koniecznej, odpierając bezpośredni i bezprawny zamach Daniela M. na swoje życie i zdrowie. Sąd uniewinnia oskarżonego od jego popełnienia - poinformowała sędzia Elżbieta Jóźwiakowska.

Jednocześnie sąd postanowił uchylić areszt zastosowany wobec Karola G. i mężczyzna wyszedł na wolność.

Wyrok był prawomocny. Oznacza to, że przysługiwała od niego wyłącznie skarga kasacyjna do Sądu Najwyższego.

Skarga prokuratora

Taką też złożył prokurator, który zupełnie nie zgadza się z decyzją Sądu Apelacyjnego w Lublinie.

- Sąd apelacyjny uniewinniając w takiej sytuacji, gdy w pierwszej instancji doszło do skazania, powinien ustosunkować się do wszystkich dowodów oraz wykazać, dlaczego dowodom, którym sąd pierwszej instancji dał wiarę, sąd odwoławczy wiary nie dał. Chodzi m.in. o zeznania większości świadków, bo w naszej ocenie sąd oparł swoje ustalenia wyłącznie na relacji oskarżonego. Nie wziął przy tym pod uwagę zmian składanych przez niego zeznań, na przykład historii przekazanej policjantom na miejscu zdarzenia o rzekomych napastnikach z BMW, którzy mieli ugodzić nożem pokrzywdzonego. W naszej ocenie to ma wpływ na ocenę wiarygodności jego późniejszych wyjaśnień - wyjaśniał „Wspólnocie" prokurator Paweł Majka z Prokuratury Rejonowej w Lublinie.

Sąd Najwyższy zadecydował w sprawie uniewinnienia

Na rozstrzygnięcie trzeba było czekać niemal półtora roku. Sąd Najwyższy pochylił się nad sprawą dopiero pod koniec stycznia br. 5 lutego ogłoszone zostało orzeczenie. Okazuje się, że przychylono się do skargi prokuratora. - Sąd Najwyższy uchyla zaskarżony wyrok w części dotyczącej orzeczenia o odpowiedzialności karnej, to jest w zakresie o uniewinnieniu Karola G. i sprawę w tym zakresie przekazuje do ponownego rozpoznania w Sądzie Apelacyjnym w Lublinie - informuje Maciej Brzózka z Zespołu Prasowego Sądu Najwyższego.

W efekcie Sąd Apelacyjny w Lublinie od początku, jeszcze raz, zajmie się apelacjami od wyroku Sądu Okręgowego w Lublinie, który zapadł w czerwcu 2023 roku, skazującego mieszkańca Ludwina za zabójstwo. Jeżeli tym razem Sąd Apelacyjny uzna Karola G. za winnego zabójstwa, mężczyzna po kilkudziesięciu miesiącach na wolności ponownie trafi za kraty.

Dominik Smagała

Para groziła spaleniem domu. W okna poleciała kostka brukowa

Radzyń Podlaski: Policjanci zatrzymali 27-latkę i jej 36-letniego partnera, którzy grozili spaleniem domu. Sprawcy za pomocą kostki brukowej z doczepioną kartką z groźbami wybili okna w domu pokrzywdzonego.

Fot.KPP Radzyń Podlaski

Wkrótce oboje odpowiedzą przed sądem za popełnione przestępstwo, za które grozi im kara do 3 lat pozbawienia wolności

Pod koniec listopada ubiegłego roku oficer dyżurny radzyńskiej komendy został poinformowany, że na terenie jednej z posesji w gminie Borki nieznani sprawcy wybili okna w domu jednorodzinnym.

- Jak się wówczas okazało, jako narzędzie przestępstwa sprawcom posłużyła kostka brukowa, do której przymocowana była kartka z groźbą spalenia domu. Sprawą zajęli się radzyńscy kryminalni. Ich praca pozwoliła na wytypowanie podejrzewanych o ten przestępczy czyn. Jak się okazało, gróźb karalnych dokonała 27-latka wraz ze swoim 36-letnim partnerem. Policjanci pojechali po nich na teren województwa małopolskiego i tam ich zatrzymali. Następnie para została przewieziona do radzyńskiej komendy - opisuje podkomisarz Piotr Mucha z KPP w Radzyniu Podlaskim.

Oboje usłyszeli zarzuty kierowania gróźb karalnych. Trafili do prokuratury, gdzie zapadła decyzja o zastosowaniu środka zapobiegawczego w postaci dozoru policji oraz zakaz kontaktowania się i zakaz zbliżania się do pokrzywdzonego.

Grozi im kra do 3 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

Uciekał skodą po kolejowych torach

Fot.KPP Krasnystaw

W pewnym momencie uciekinier wjechał na torowisko, gdzie po krótkiej jeździe zawiesił pojazd

Lublin: Do 5 lat więzienia grozi kierowcy Skody, który został zatrzymany po pościgu. Podczas pościgu wjechał na torowisko, gdzie po krótkiej jeździe zawiesił pojazd i próbował uciec pieszo.

W poniedziałek (3 lutego) kryminalni z Krasnegostawu, patrolując ulice Izbicy, zauważyli pojazd, który postanowili zatrzymać do kontroli.

- Jednak pomimo wydanych poleceń poprzez użycie sygnałów świetlnych i dźwiękowych kierowca Skody zignorował policjantów i zaczął uciekać. Mundurowi ruszyli za nim w pościg. W pewnym momencie uciekinier wjechał na torowisko, gdzie po krótkiej jeździe zawiesił pojazd. Gdy usiłował dalej uciekać został zatrzymany przez mundurowych - informuje młodszy aspirant Anna Chuszcza z KPP w Krasnymstawie.

Kierując, 34-latek z gminy Siennica Różana, był poszukiwany do odbycia kary pozbawienia wolności. Został zatrzymany i osadzony w policyjnym areszcie. Usłyszał zarzuty niezatrzymania się do kontroli. Za to przestępstwo grozi mu do 5 lat pozbawienia wolności. Mężczyzna wkrótce trafi do zakładu karnego.

Joanna Niećko

WSP

eprasa.pl 63a9531bba

Rodzice walczą o sprawność Dawidka.

Pomóżmy zebrać środki na rehabilitację malucha

POWIAT ŁUKOWSKI: Dawid Sadło urodził się jako wcześniak w 33 tygodniu ciąży. Cierpi na czterokończynowe dziecięce porażenie mózgowe. Szansą na jego rozwój jest regularna rehabilitacja i terapia komórkami macierzystymi.

Dawid jest synem państwa Magdaleny i Andrzeja Sadło z Sięciaszki Drugiej. Jest uśmiechniętym maluchem, jednak z powodu wcześniactwa wymaga intensywnej opieki i terapii. Ma starszego brata Adasia, który za nim szaleje i nie może bez niego żyć.

- Starszy synek ciągle pyta, kiedy będzie mógł z Dawisiem psocić i grać w piłkę, a nam jako rodzicom pęka serce, bo nie wiemy, czy kiedykolwiek to nastąpi - mówi mama chłopca.

Mózgowe porażenie dziecięce

Dawid urodził się 9 października 2023 r. w 33 tygodniu ciąży. W grudniu 2024 r. po wykonaniu rezonansu magnetycznego głowy zdiagnozowano u niego mózgowe porażenie dziecięce czterokończynowe z przewagą strony lewej.

- Jest w trakcie diagnostyki genetycznej i metabolicznej. Obecnie jesteśmy pod kontrolą neurologa, kardiologa, okulisty, neurologopedy, fizjoterapeuty i osteopaty – wylicza mama chłopca.

Dawidek jest pogodnym dzieckiem, pomimo licznych wizyt u specjalistów i terapii.

- Obecnie każdego dnia ma prywatne zajęcia, cztery razy w tygodniu rehabilitację, raz osteopatę, neurologopedę. Czekamy na decyzję odnośnie dodatkowych zajęć w ramach Wczesnego Wspomagania Rozwoju i ustawy „Za życiem" - dodają.

- Dla uzyskania lepszych rezultatów chcemy utrzymać częstotliwość zabiegów, skorzystać z turnusów rehabilitacyjnych, mikropolaryzacji mózgu oraz innowacyjnej terapii komórkami macierzystymi. Terapia ta, wraz z intensywną rehabilitacją, mogłaby sprawić, że mózg Dawidka będzie w stanie wyprodukować nowe połączenia, które przejmą funkcję tych uszkodzonych. To właśnie teraz, gdy jest mały – możemy wypracować najwięcej! – mówią rodzice.

Stała rehabilitacja

Dawid jest rehabilitowany metodą Vojty. Dzięki prywatnej rehabilitacji udało mu się usiąść samodzielnie. To wskazuje, że rehabilitacja jest skuteczna. W domu także trzy razy dziennie ćwiczy z nim mama.

- Jako rodzice cieszymy się z jego postępu i dalej chcemy walczyć o jego samodzielność – dodają państwo Sadło.

Dawid jest jeszcze bardzo mały, a jego układ nerwowy plastyczny. Rodzice od pierwszych chwil, kiedy poznali diagnozę, zaczęli go intensywnie rehabilitować i szukać sposobów na poprawę jego zdrowia. Młodych małżonków nie stać na takie regularne wydatki, bo rehabilitacja dużo kosztuje. Dlatego założyli zbiórkę.

Dawid jest synem państwa Magdaleny i Andrzeja Sadło z Sięciaszki Drugiej. Jest uśmiechniętym maluchem, jednak z powodu wcześniactwa wymaga intensywnej opieki i terapii

4 tysiące na miesiąc

Rehabilitacja Dawida plus wizyty u lekarzy to koszt ok. 4 tys. zł miesięcznie, a turnusy rehabilitacyjne, w zależności od miejsca i wybranej oferty, 5-12 tys. zł.

- Serdecznie dziękujemy za dotychczasowe wsparcie i prosimy Was o dalszą pomoc dla naszego synka. Potrzebujemy pomocy, aby zapewnić Dawidkowi lepsze życie. Koszty związane z leczeniem i rehabilitacją są bardzo wysokie i ciężko jest udźwignąć je samodzielnie. Z góry dziękujemy za każdą wpłatę – proszą Magdalena i Andrzej Sadło, rodzice małego wojownika, Dawidka.

mo

Rodzice Dawidka zwracają się z prośbą o przekazanie 1,5% podatku dla Dawidka. Zebrane środki zostaną przeznaczone na leczenie, codzienną rehabilitację oraz turnusy terapeutyczne
- Dziękujemy za Wasze dotychczasowe zaangażowanie w walkę o lepsze jutro Dawidka - mówią.

MOŻNA WSPOMÓC REHABILITACJĘ DAWIDKA POPRZEZ WPŁATY NA PONIŻSZE ZBIÓRKI:

1. Strona: Zrzutka.pl „Dawid Sadło – zbiórka na rehabilitację i leczenie" - tutaj można wybrać dowolną kwotę i dokonać wpłaty internetowej na pomoc dla Dawida;

2. Strona: Siepomaga „Dawidek walczy o sprawność! Pomóżmy mu!" – Link:

www.siepomaga.pl/dawid-sadlo - stała zbiórka bez określonej kwoty; tu Dawid ma stałe subkonto, na które można przez Internet wpłacać pieniądze na wsparcie leczenia chłopca lub wpłacić przez Przelew tradycyjny: numer konta: 10 2490 1028 3587 1000 0074 8343, odbiorca: Fundacja Siepomaga, tytułem: Darowizna

3. Wpłata 1,5% podatku na pomoc dla Dawida:
Numer KRS: **0000396361**
Cel szczegółowy 1,5%: **0748343 Dawid**

4. Licytacje na grupie na fejsbuku poMOCny Łuków - zbiórki charytatywne - są tu wystawiane różne przedmioty, ciasta, usługi na pomoc dla Dawida: „Licytacje dla Dawida Sadło", można je licytować i kupić, pomagając w ten sposób lub przekazać przedmioty, usługi, ciasta na licytacje.

Życzenia dla Stanisławy Bielak

W tak pięknym dniu w Walentynki
ślę życzenia dla pięknej blondynki.
Te słowa są martwe na białym papierze,
lecz serce jest żywe i kocha szczerze.
Choć Walentynki są tylko raz,
ja Ciebie kocham przez cały czas.
Co kryje me serce coś bardzo pięknego,
chyba to uczucie do serca Twego.

Wielbiciel

Witamy na świecie

Róża Szczęsna
Urodzona 4 lutego, 2730 g, 52 cm
Rodzice: Wiktoria i Krzysztof

Nikodem Kamiński
Urodzony 2 lutego, godz. 18:30, 2500 g
Rodzice: Agata i Bartek

Antoś Sprycha, Świder
Urodzony 2 lutego, godz. 16:30, 3300 g, 56 cm
Rodzice: Ania i Piotr

Florian Pilich
Urodzony 2 lutego, godz. 10:36, 3500 g, 56 cm
Rodzice: Natalia i Marcin

Nataniel Rzymowski, Szyszki
Urodzony 31 stycznia, godz. 6:17, 4225 g, 56 cm
Rodzice: Klaudia i Jacek
Braciszek Nikodem

WSP

eprasa.pl 63a9531bba

Jak parczewscy unici bronili swojej wiary. Z dziejów męczeństwa na Podlasiu (cz. III)

Tajne misje w okolicach Parczewa. Co wieś, to decyzja

Kolejne cerkwie budowano w Parczewie tam, gdzie dzisiaj mieści się Szkoła Podstawowa nr 1. Początkowo modlili się w nich prawosławni, potem przyjęto zasady unii brzeskiej. W roku 1873 zaborcy, dążąc do rusyfikacji miejscowej ludności rusińskiej, postanowili o przymusowym „zjednoczeniu" unitów z prawosławiem. W wielu punktach Podlasia i Nadbuża spotkało się to z masowym oporem, świątynie trzeba było zdobywać jak twierdze, nie tylko w Pratulinie i Drelowie padli zabici i ranni. Nie inaczej było w Parczewie. Wielu wiernych przypłaciło to zsyłką za Ural.

Fot. ze strony diecezji siedleckiej

W Radczu, gdzie parafia unicka istniała wcześniej przez około 200 lat, postanowiono o budowie nowej cerkwi. Twórcą projektu był sam Wiktor Syczugow, jeden z najbardziej wziętych architektów w guberni. Oryginalnie fronton był bogaty w detale, które z czasem uległy zatarciu. Mimo nakładów do parafii przystało tylko kilkanaście rodzin. Obecnie świątynia należy do parafii katolickiej pw. św. Mikołaja

Cerkiew w Jabłoniu była jednym z narzędzi polityki rusyfikacyjnej. Mimo wielkich nakładów poniesionych na jej budowę, świeciła pustkami. Jednocześnie silny posterunek żandarmerii i duży stopień infiltracji sprawiał, że księża - misjonarze niechętnie podejmowali ryzyko odwiedzenia tej miejscowości. W pobliskim Kolanie wsparcia unitom udzielała z kolei hrabina Łubieńska

Wnętrze cerkwi św. Apostołów Piotra i Pawła w Sosnowicy, wybudowanej w końcówce XIX wieku. W Sosnowicy wiele rodzin dość szybko pogodziło się z likwidacją unii i przyjęciem prawosławia

Unici w okolicach Parczewa w latach 1873-1875 próbom zmuszenia ich do przejścia na prawosławie postawili zdecydowany i czynny opór. Wielu z nich zostało brutalnie pobitych w czasie prób przejęcia świątyni przez wprowadzanego przez wojsko i żandarmerię prawosławnego księdza. W następnych miesiącach i latach odmawiali odwiedzania świątyni i przyjmowania sakramentów w obrządku prawosławnym, co kosztowało często areszty, wysokie grzywny i inne kary administracyjne. Duchowego wsparcia szukali albo u miejscowego kleru rzymskokatolickiego (z różnym skutkiem - wiele świątyń łacińskich zamknięto, niektórzy księżą wykazywali się heroizmem, ale też byli i tacy, którzy przedkładali własną wygodę i bezpieczeństwo nad potrzeby uciskanych), albo u jezuickich misjonarzy, którzy w przebraniu przebiegali od wsi do wsi, żeby nocami chrzcić, spowiadać, udzielać ślubów i ostatnich namaszczeń. Z największą pewnością polegać można było na miejscowym ziemiaństwie: Czetwertyńscy z Milanowa czy Łubieńscy z Kolana (a zwłaszcza panie z tych domów) robili wszystko, co możliwe, żeby wspomóc swoich prześladowanych włościan.

Konspiracja unicka

Działanie tajnych misji w samym Parczewie i Jabłoniu było stosunkowo trudne z racji na duże nasycenie terenu rosyjskim wojskiem i żandarmerią. W mieście nie bez znaczenia był fakt, że większość mieszkańców stanowili Żydzi, co do których lojalności miewano - czasem zupełnie nieuzasadnione - wątpliwości. Silne ośrodki oporu funkcjonowały za to w terenie: wymienić tu można, przede wszystkim Uścimów i Gęś. Miejscowością, gdzie prześladowania przybrały charakter szczególnie nieludzki, wykraczający dalece nawet poza moskalskie standardy, było Rudno: oprócz pobić, kradzieży, grzywien, niszczenia mienia, gwałtów na kobietach, zmuszania ludzi do wielodniowego przebywania na mrozie, kacapska dzicz, wiedząc, że podlaski chłop wielkim sentymentem darzy swoją chudobę, próbowała zmusić do „wossojedninienja", odbijając rogi krowom...

Parafie prawosławne

Bywało, że po upływie kilkunastu lat w niektórych ośrodkach ludność wiejska zaczęła uczęszczać do świątyń prawosławnych. Wydaje się, że podstawowym czynnikiem takich decyzji były osoby duchownych, których przysyłano do danych parafii. Większość z nich byli to, nie najlepszej moralnej i intelektualnej kondycji, dawni księża grekokatoliccy z Galicji - wtedy cerkiew świeciła pustkami.

Jeśli jednak trafiał do podlaskiej wsi nieźle wykształcony i obdarzony odrobiną pasji duszpasterskiej batiuszka - tak bywało m.in. w Kodeńcu, Sosnowicy, Uhninie czy nawet położonych jeszcze bardziej na zachód Szóstce, czy Drelowie gdzie ksiądz prawosławny był jednocześnie lekarzem! - po kilku latach nawet znacząca część mieszkańców zupełnie dobrowolnie przyjmowała prawosławie.

Kolejnym argumentem było przyciąganie kościelnymi inwestycjami: nowe, imponujące bogactwem murowane cerkwie powstały m.in. w Radczu, Jabłoniu i Sosnowicy.

Tajny agent ksiądz

Opowiada ks. Jan Urban w swoich arcyciekawych wspomnieniach „Wśród unitów na Podlasiu: pamiętnik z wycieczek misyjnych" o wizycie w Parczewie i okolicach:

...Nie znając miasta, skierowałem się w stronę widniejącej wieżyczki z krzyżem, sądząc, że to kościół katolicki; zbliżywszy się jednak spostrzegłem pomyłkę; była to cerkiew odszczepieńcza, niegdyś unicka. Zadzwoniono właśnie ruskim obyczajem na zakończenie nabożeństwa, więc wiedzion ciekawością, ilu też pobożnych wyznawców schizma liczy, stanąłem w pobliżu cerkwi. Wyszło kilku strażników, kilka po miejsku ubranych niewiast i może 20 osób wieśniaczej ludności. Otóż i cała parafja prawosławna! A przecież ta sama parafja za czasów unji liczyła kilka tysięcy wiernych. Uradowany tem ubóstwem schizmy, pytam jednego chłopaka, co z cerkwi wyszedł, gdzie jest kościół polski, a ten z ochotą ofiaruje mi się na przewodnika. Do kościoła od cerkwi było dosyć daleko. W pobliżu kościoła, pomimo iż to zwykła niedziela, ogromne tłumy tamują drogę. Przynajmniej 500 fur otacza kościół; cmentarz przy nim, jak również tuż leżący cmentarz grzebalny, zapełnione ludem, w szczupłym drewnianym kościółku ogromna ciżba, tak iż dostać się doń w żaden sposób nie mogłem. Stanąłem z pobożnym ludem przed drzwiami kościoła, podczas gdy nabożeństwo zbliżało się ku końcowi. Znajdujący się w kościele i na obydwóch cmentarzach tworzą jedną zwartą masę w liczbie przeszło chyba 10 tysięcy ludu i wszyscy razem śpiewają: „Święty Boże, święty mocny ...zmiłuj się nad nami". Dwie trzecie tego ludu to unici Rusini, którzy opuścili odebraną sobie cerkiew własną i tutaj w kościele polskim błagają zmiłowania Pańskiego. Usiłowano wszczepić w nich prawosławie, rzekomo, aby uratować ruską narodowość przed zalewem latynizmu i polonizmu, a oni wyrzekli się swego języka, aby uratować katolicyzm. Czy u was zawsze tak dużo ludzi w kościele? - zapytałem jednego wieśniaka. „O! Jeszcze więcej czasami bywa - odpowiada mi. - Przecież tutaj ściągają ludzie z okolicy kilku mil, bo kościoły pozamykane i ten jeden musi starczyć za kilka".

cdn.

Zbigniew Smółko

Ze wspomnień ks. Urbana:

...Tak upłynęło parę godzin, zanim br. Marjanowi udało się znaleźć znajomego wieśniaka. Był nim bardzo poczciwy, ale i ślamazarny Czarniak z Kostrów. Zajechał przed traktjernię i wskazany mi przez br. Marjana zabrał mnie i rzeczy moje na swój wózek i tak wśród dnia i tysięcy tłumów wyjechałem na pierwszą stację pracy misyjnej. Brat Marjan pojechał za nami z kim innym. Przebijając się ulicą między tłumami, spotkaliśmy kilku policjantów. Minąwszy ich, pyta Czarniak po cichu: A nie widział ojciec duchowny, jak jeden strażnik splunął, gdyśmy ich mijali? - Może was zna? - spytałem. - Zdaje się, że nie - odpowiada mi. - A więc w takim razie i plucie jego nic nam nie zaszkodzi.

Około cerkwi na ulicy, którą jedziemy, stoi pop w białej sutannie, jakby dominikanin jaki. (...) Teraz na Czarniaka przyszła kolej splunąć na widok popa. Będzie się później może z tego spowiadał, ale nie straci sposobności okazania wstrętu ministrowi ruskiej wiary.

Pisze do nas nasz Czytelnik, pan Andrzej Teleon z Parczewa:

- Zbliża się rocznica męczeństwa i śmierci Unitów Podlaskich, które miały miejsce w Drelowie 17 stycznia i w Pratulinie 24 stycznia. Informuję, że Parczew też ma swoich Unitów męczenników, których historia jest zapomniana przez mieszkańców Parczewa. Uprzejmie proszę o zamieszczenie informacji o unitach z Parczewa w lokalnej prasie.

Pan Andrzej sam jest potomkiem unitów i zesłańców oraz autorem broszury „Parafia Greckokatolicka w Parczewie", na której opiera się w dużej części niniejszy tekst.

WSP

eprasa.pl 63a9531bba

Marianna z Lubomirskich Sanguszkowa (1693–1729) – zapomniana żona księcia Pawła Karola

Skąd Sanguszko wziął swój majątek

Złote lata Lubartowa w XVIII wieku wiązane są z osobą światłego księcia Pawła Karola Sanguszki (1680 - 1750) i jego mądrej, trzeciej z kolei żony Barbary z Duninów (1718-1791). Niejako w cieniu książęcej pary kryje się jednak osoba, bez której księcia nie byłoby stać na wielkie inwestycje i fundacje, a księżna nie miałaby czym sprawnie gospodarzyć i za co przyjmować, karmić, poić i odziewać koryfeuszy polskiej kultury. Lwia część skoncentrowanego wokół Lubartowa majątku pochodziła bowiem z posagu drugiej małżonki, Marianny z Lubomirskich.

Skąd wziął się tak potężny majątek, jaki z ręką Marianny trafił do Sanguszków? Była to suma kilku innych znacznych fortun rodowych, które ostatecznie - a dość niespodziewanie - połączyły swoje strumienie w rękach panny Lubomirskiej. Po kolei.

Dziadek oferma, ale babka - siostra króla!Babką Marianny była Katarzyna z Sobieskich Radziwiłłowa, ukochana siostra Jana III Sobieskiego. Jej pierwszym mężem był Władysław Dominik Zasławski-Ostrogski. Mąż ów słynął w Rzeczypospolitej z kilku powodów. Pierwszy znany jest doskonale zwłaszcza czytelnikom „Ogniem i mieczem": on to był pierwszym z owej niesławnej trójki nieudolnych regimentarzy „Pierzyna - łacina - dziecina", którzy byli o włos od sprowadzenia klęski w wojnie z powstaniem Chmielnickiego. Przydomek swój zawdzięczał zamiłowaniu do wygód i umiarkowanym, co najwyżej, zdolnościom intelektualnym. Drugim powodem do sławy była okoliczność, że stać go było za to na wyprawianie uczt, które kosztowały tyle, co dwuletni dochód z jednej wioski. Często z tego faktu skorzystał. Dziedzicem energicznej Katarzyny i nieudolnego Dominika został ich syn, książę Aleksander Janusz. Zmarł w wieku 23 lat w roku 1673.

Małżeńskie dole i niedole siostrzenicy Jana III

Cały majątek przeszedł więc na jego siostrę Teofilę. Jej małżeńskie perypetie stały się na przełomie XVII i XVIII stulecia kanwą ogromnego skandalu towarzysko-obyczajowo-politycznego. Pierwszym mężem był książę Dominik Wiśniowiecki. Związek miał wyraźny kontekst polityczny. Jan III, uwielbiający skądinąd swoją siostrzenicę i za każdym razem jej szczerze życzliwy, chciał upiec również swoją pieczeń i przy okazji pogodzić swoje stronnictwo z Wiśniowieckimi. Wprawdzie zmuszona do ożenku ze starszawym panem Zasławska ciężko rozpaczała, jednak po kilku latach małżonkowie stanowili już zgodne stadło. Nie przejmowano się takimi drobiazgami jak powszechnie znany fakt utrzymywania przez Dymitra w Lublinie oficjalnej kochanki. W zasadzie zabrakło tylko jednego: potomstwa. Dymitr zmarł w 1680 roku.

Marianna z Lubomirskich Sanguszkowa była córką siostrzenicy Jana III Sobieskiego. Po matce odziedziczyła ogromny majątek, w tym słynną ordynację ostrogską, którą wniosła w wianie Pawłowi Karolowi Sanguszce

Wokół młodej, atrakcyjnej, zamożnej i niegłupiej wdowy zaczęło kręcić się mnóstwo zalotników. Mimo że nie był faworytem wyścigu, poszczęściło się Józefowi Karolowi Lubomirskiemu. Miał on za sobą pierwsze doświadczenia polityczne - trochę przypadkiem i z konieczności (akurat był na miejscu we Włoszech, kiedy umarł formalny poseł...) reprezentował Jana III Sobieskiego w kontaktach z papieżem. Jako dyplomata sprawował się przeciętnie, ale prowadził się tak kolorowo, że same władze kościelne delikatnie poprosiły go o opuszczenie Wiecznego Miasta. Po powrocie do Polski brał udział w wyprawie wiedeńskiej, ale na samą bitwę się spóźnił i nie wziął w niej udziału. W niesławnej bitwie pod Parkanami trzeba było ratować go z opresji. Nie przeszkodziło mu to w kolejnych dworskich awansach.

Szczęścia starczyło na trzy lata

Związek z Teofilą początkowo wyglądał na szczęśliwy i owocował co roku nowym potomstwem w osobach Dominika, Teresy i naszej Marianny. Do zwrotu akcji doszło trzy lata po ślubie: książę Józef dość niespodziewanie, z dnia na dzień opuścił małżonkę i przeprowadził się do rodzinnej Kolbuszowej, gdzie zamieszkał z tyleż śliczną, co rozrywkową damą z fraucymeru Teofili, niejaką Zofią Korzeniowską oraz kilkoma innymi znajdującymi się w podobnych relacjach, kolegami i ich metresami. Poczciwe małopolskie miasteczko stało się jednym z najweselszych miejsc w kraju, który tego wyraźnie nie doceniał. Afera wybuchła potężna. Teofila nie chciała przymknąć oczu na wiarołomstwo męża, ten nie zamierzał nawet przez chwilę okazać odrobiny skruchy czy żalu. Rozpoczęły się żenujące także dla obserwatorów targi o majątek, winę, procesy, zbrojne zajazdy, spory przed sądami kościelnymi najpierw o separację później zaś o „unieważnienie małżeństwa", na Lubomirskiego i jego kumpli spadła też kościelna ekskomunika... Nawet Jan III nie był w stanie przekonać zainteresowanych do choć minimalnego „zdjęcia nogi z gazu" w małżeńskiej awanturze. Separację orzeczono, ale zanim rzymskie dykasterie przemieliły sprawę rozwodu, Józef, hulaszczym trybem życia zrujnowany na zdrowiu i majątku, w 1702 roku umarł. Księżna w tym momencie zachowała się z wielką klasą: wyprawiła mężowi wyjątkowo okazały i godny pogrzeb, zamawiając gdzie się da dziesiątki mszy za duszę zmarłego.

Dziedzicami fortuny Ostrogskich-Zasławskich oraz Lubomirskich została trójka dzieci: zdolny i ambitny Aleksander Dominik, starosta sandomierski, zatorski i rycki, Teresa - żona Karola III Witelsbacha i najmłodsza - Marianna...

cdn.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Miejsce urodzenia Sienkiewicza

Będąc na Ziemi Łukowskiej, nie sposób ominąć Muzeum Henryka Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej. Obok kościoła w Okrzei, gdzie autor Trylogii przyjął chrzest i poświęconego mu, wzniesionego w latach 30. kopca, jest to najważniejsze miejsce pamięci noblisty. Muzeum mieści się dokładnie w budynku, w którym Sienkiewicz przyszedł na świat. Zdarza się, że bywa on mylnie określany jako „dworek", podczas gdy jest to jedynie oficyna, czyli budynek pełniący rolę pomocniczą przy prowadzeniu gospodarstwa. Faktyczne domostwo rodu Cieciszowskich i Lelewelów mieściło się nieco w głębi podwórka. Fotografia z 1900 roku z Tygodnika Ilustrowanego.

WSP

BOŚMY BARDZO HERBOWI

Lamparty z Janowca

Gdyby ułożyć ranking rodów Lubelszczyzny na podstawie częstotliwości występowania w herbach miast i gmin, Firlejowie byliby bezkonkurencyjni. Lampart w wielu odmianach pojawia się w okolicach Lubartowa, ale znajdziemy go także w powiecie puławskim w Janowcu.

Zgodnie z uchwałą Rady Gminy z 2013 roku na herb przedstawia na tarczy w polu czerwonym pomiędzy dwoma lampartami złotymi w takiż koronach wieżę srebrną na wzgórzu złotym. Jest to zgodne z przywilejem, który nadał miastu w 1580 roku Andrzej Firlej. Dając solidne podstawy pod rozwój gospodarczy ośrodka, napisał też „Za pieczęć miejską... dawamy im wieżę na skale z Lewarty dwiema". Możemy zgadywać, że ta skała to niewątpliwie wiślana skarpa, na której rozrosło się osiedle ludzkie. Wieża srebrna jest to z kolei zamek (istniał już wtedy, choć mógłby być też gotycki kościół, pamiętający czasy, kiedy Janowiec był jeszcze Serokomlą). Lewarty zaś to po prostu herb Firlejów, znany nam z herbów miasta, gminy i powiatu Lubartów oraz m.in. Ostrówka i Baranowa, a także poniekąd Kocka (bo oryginalnie i tam był Lewart z czasem przez pomyłkę zamieniony na konia...).

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 63a9531bba

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

To była spokojna przerwa zimowa. Górnik wraca do gry

Koniec sparingów, czas na rywalizację o punkty. Za piłkarzami Górnika ostatni sparing w tej przerwie zimowej. Pod względem ruchów transferowych był to wyjątkowo spokojny okres dla łęczyńskiego klubu.

Pięć meczów kontrolnych rozegrali zielono-czarni w ramach przygotowań do ligowej rywalizacji w drugiej części sezonu 2024/2025. „Górnicy" pokonali trzecioligową Avię Świdnik i drugoligowy słowacki FC ViOn Zlaté Moravce, przegrali z ekstraklasową Legią Warszawa i Stalą Rzeszów, czyli swoim ligowym rywalem.

Na koniec, w miniony piątek, podopieczni trenera Pavola Stano zmierzyli się z drugoligowym Zagłębiem Sosnowiec. Spotkanie rozegrane w wymiarze czterech części po 30 minut zakończyło się remisem 2:2. Na listę strzelców po stronie Górnika wpisali się Przemysław Banaszak i Sebastian Szczytniewski. Zielono-czarni do startu Betclic 1. Ligi przygotowywali się na swoim terenie, drużyna nie wyjeżdżała na zagraniczne obozy, ani nawet na krajowe zgrupowanie. Do wspólnych treningów po kilkutygodniowych urlopach piłkarze wrócili 8 stycznia. - Jeśli chodzi o ligową rywalizację, to moim zdaniem jesteśmy w stanie powalczyć o coś więcej. Pierwsze mecze wiosny wiele pokażą. Okres przygotowawczy daje pewne odpowiedzi, ale prawdziwa weryfikacja nastąpi przy okazji pojedynków ligowych, gdzie nie sprawdza się już różnych wariantów i nie testuje zawodników, ale gra się najlepszymi. Liga to zupełnie inna historia niż mecze sparingowe - podsumowuje przygotowania trener Pavol Stano, cytowany przez klubowe media. Kibice zielono-czarnych z pewnością pamiętają okienka transferowe, w których w klubie dochodziło do prawdziwych rewolucji w składzie. Nie tym razem - to był wyjątkowo spokojny okres, jeśli chodzi o sytuację kadrową „Górników". Dotychczas do zespołu nie dołączył żaden nowy zawodnik. Drużynę opuścił jedynie Hubert Turski, który już w grudniu powrócił do Pogoni Szczecin, z której do Górnika był wypożyczony. Sztab szkoleniowy postawił więc na stabilność i zgrywanie obecnego składu.

Pierwszy mecz ligowy już w niedzielę, 16 lutego. Górnik podejmie wtedy na własnym stadionie ŁKS Łódź. Pierwszy gwizdek o godz. 14.30.

SPARINGI GÓRNIKA

Avia Świdnik 7:0
Legia Warszawa 3:6
Stal Rzeszów 1:2
FC ViOn Zlaté Moravce 3:2
Zagłębie Sosnowiec 2:2

BRAMKARZ W AVII

Górnik wypożyczył 19-letniego bramkarza Dawida Olszaka do trzecioligowej Avii Świdnik. Wypożyczenie ma potrwać do końca sezonu 2024/2025. Nastolatek nie zaliczył jeszcze żadnego oficjalnego występu w zielono-czarnych. Avia to obecnie ósma ekipa w tabeli gr. IV w 3. Lidze

Zagłębie Sosnowiec - Górnik Łęczna
2:2

Bramki: Acosta 49`, Boruń 54` - Banaszak 4`, Szczytniewski 118`.
Zagłębie: (I i II kwarta) Siuta - Janiszewski, Kurtović, Marciniec, Snopczyński, Wasiluk, Valencia, Agbor, Acosta, Chęciński, Boruń. (III i IV kwarta) Kos - Bykow, Niewulis, Zalewski, Biliński, Suchoćkyj, Mielczarek, Duda, Rakels, Zawojski (104` Paszczela), Uchnast.
Górnik: (I i II kwarta) Pindroch - Grabowski, Broda, Roginić, Bednarczyk, Deja, Ahmedov, Żyra, Janaszek (45` Malamis), Banaszak, Warchoł. (III i IV kwarta) Kostrzewski - Szczytniewski, Barauskas, Szabaciuk, Zbozień (103` Malamis), Ogaga, Orlik, Malamis (91` Krawczyk), Spáčil, Krawczyk (75` Traoré), Masár.

Dominik Smagała

Młodzież leci do Las Vegas

Fot. Akademia Górnika Łęczna/Facebook.com

Na zdjęciu zawodnicy Górnika Łęczna podczas konferencji promującej wyjazd LUBELSKIE TEAM U-13 na turniej w Las Vegas

Aż dziewięciu zawodników Akademii Górnika Łęczna znalazło się w kadrze województwa lubelskiego na turniej Mayor`s Cup w Las Vegas w Stanach Zjednoczonych.

Leon Daszkiewicz, Antoni Skurski, Aleksander Król, Bartłomiej Gryzio, Igor Borkowski, Krzysztof Boś, Olivier Klepacki, Mikołaj Stefaniak oraz Jan Szpindor - ci zawodnicy Górnika znaleźli się w LUBELSKIE TEAM U-13, który stanie do rywalizacji w turnieju Mayor`s Cup w Las Vegas. Ekipa z zielono-czarnych stanowi połowę drużyny, która poleci za ocean. Ponadto w sztabie szkoleniowym kadry jest Patryk Węcławski, trener z Akademii Górnika.

Reprezentacja naszego województwa poleci w lutym do Stanów Zjednoczonych w ramach projektu „Lubelskie w Nevadzie".Na tegoroczny wyjazd, poza młodymi adeptami futbolu z Górnika, pojadą zawodnicy: Avii Świdnik, Sygnału Lublin, Podlasia Biała Podlaska, Gaudium Zamość, Motoru Lublin, Łady 1948 Biłgoraj i Tomasovii Tomaszów Lubelski.Nasi reprezentanci rozpoczną rozgrywki 15 lutego.

DSM

Ograli Stal. Sześciu na testach

Zwycięstwo Wisły meczu ze Stalą Rzeszów. Ekipa Macieja Tokarczyka wygrała po trafieniach Kamila Kumocha oraz zawodnika przymierzanego do składu.

Mecz rozpoczął się idealnie dla wiślaków, bowiem już w 8. minucie falowany w polu karnym był Marcin Stromecki, a sędzia wskazał na rzut karny. Do ustawione na jedenastym metrze futbolówki podszedł Kamil Kumoch, który pewnym strzałem pokonał Jakuba Raciniewskiego. Kolejne minuty to wyrównana gra, jednak wzmocniona 36-letnim Andreją Prokiciem młoda ekipa Stali dzielnie się trzymała i do końca pierwszej połowy więcej bramek przy Hetmańskiej nie było.

W przerwie w Wiśle trener Tokarczyk dokonał jedynie trzech zmian i inicjatywa nadal należała do puławian. Brakowało jednak bramek. W 65. minucie błąd w swoim polu karnym popełnił jeden z testowanych graczy, a sędzia ponownie wskazał na „jedenastkę". Pewnym egzekutorem okazał się Artur Gaża. Puławianie nie zamierzali odpuszczać i kilka minut później testowany napastnik wykończył składną akcję Dumy Powiśla.

- Z pierwszej połowy meczu nie jesteśmy zadowoleni. Poza pierwszymi dziesięcioma minutami, gdzie piłka była po naszej stronie, tworzyliśmy sytuacje i zdobyliśmy bramkę. W późniejszych etapach funkcjonowaliśmy głównie w obronie niskiej. Tutaj byliśmy zbyt mało agresywni. Nasze dwie linie były zbyt spłaszczone, co powodowało, że mieliśmy małą liczbę skoków pressingowych. W drugiej połowie wyglądało to już inaczej. Linia pomocy grała wyżej niż w pierwszej części, co skutkowało większą ilością odbiorów. Mieliśmy więcej piłkę przy nodze i częściej wchodziliśmy w pole karne rywala. Myślę, że mogliśmy więcej wyciągnąć z momentów gdy obieraliśmy piłkę. Musimy być bardziej zdecydowani w kontrataku - mówi Maciej Tokarczyk, opiekun Wisły.

Jak dodaje, w minionym mikrocyklu akcentował głównie działania ofensywne dotyczące zabezpieczenia ataku oraz budowy w niskiej strefie. - Ważnym elementem była też praca nad stałymi fragmentami gry w obronie. W defensywie kontynuowaliśmy pracę nad obroną niską oraz przejściem do obrony wysokiej - przyznaje.

Bez trzech

W ekipie Wisły zabrakło trzech zawodników: Kacpra Szymanka, Bartosza Wiktoruja oraz Łukasza Kabaja.

Stal Rzeszów - Wisła Puławy
1:2 (0:1)

Bramki: Gaża 65` (k) - Kumoch 8` (k), zaw. testowany 69`.
Wisła: zaw. testowany I (46` Szpaderski) - Gałązka (46` Cheba), zaw. testowany II (80` Waliś), Waliś (60` zaw. testowany III), Śledzicki, Kumoch, Kargulewicz (80` Łuczuk), Ponce Garcia (82` R. Cholewa), Koziej (46` zaw. testowany IV), zaw. testowany V.

Z Bronią i Koroną II

Przed piłkarzami Wisły dwa spotkania sparingowe.

W środę o godz. 12:00 puławianie zagrają na własnym boisku z Bronią Radom. Z kolei w sobotę przeciwnikiem ekipy Macieja Tokarczyka będzie Korona II Kielce. Na ten moment nie jest znana godzina rozpoczęcia starcia.

Sześciu. Tajemniczo

W ostatnich dniach w drużynie Wisły było sprawdzanych sześciu zawodników.

To bramkarz. dwóch obrońców, dwóch pomocników oraz napastnik. - Jeśli chodzi o kwestie transferowe nic więcej nie mogę powiedzieć niż dotychczas. Na oficjalne informacje jeszcze trzeba trochę poczekać - mówi opiekun puławian.

mp

Wisła Puławy ma nowego trenera!

Grzegorz Adamski został asystentem Macieja Tokarczyka

Po trzech latach pracy w Podlasiu Biała Podlaska Grzegorz Adamski pożegnał się z klubem.

Szkoleniowiec dołączył do sztabu II-ligowej Wisły Puławy, gdzie obejmie funkcję asystenta trenera. Adamski trafił do Białej Podlaskiej w 2021 roku, rozpoczynając swoją przygodę w Akademii Piłkarskiej Podlasie jako drugi trener drużyny CLJ U-17. W sezonie 2023/2024 prowadził drugi zespół Podlasia, a od stycznia 2023 roku pełnił również rolę asystenta pierwszej drużyny.

Teraz przed nim nowe wyzwanie na szczeblu centralnym. W rundzie wiosennej dołączy do sztabu szkoleniowego Wisły Puławy, gdzie będzie wspierał trenera w pracy z zespołem walczącym o utrzymanie w stawce.

Adamski pochodzi z Janowca. Występował w drużynach młodzieżowych Wisły Puławy.

mp

WSP

eprasa.pl 63a9531bba

Motor przegrał po kontrowersyjnym karnym

Piłkarze lubelskiego Motoru doznali siódmej porażki w obecnym sezonie PKO BP Ekstraklasy. W 20. kolejce rozgrywek beniaminek krajowej elity przegrał na wyjeździe z Koroną Kielce. Dla żółto-biało-niebieskich była to pierwsza ligowa porażka od 26 października.

Fot.Karol Kurzępa

Motor zszedł z boiska pokonany po sześciu meczach bez porażki

W pierwszej połowie stroną przeważającą byli gospodarze, którzy stworzyli więcej zagrożenia w ofensywie. Ekipa z Kielc oddała osiem strzałów na bramkę rywali, przy dwóch uderzeniach Motoru. Warto przy tym podkreślić, że w przeciwieństwie do żółto-biało-niebieskich, miejscowi mieli znacznie bardziej klarowne szanse na gola. Jako pierwszy refleks stojącego między słupkami Kacpra Rosy sprawdził bardzo aktywny skrzydłowy, Mariusz Fornalczyk. Bramkarz lubego zespołu dobrze interweniował i wybił futbolówkę na rzut rożny. W 25. minucie mogło i powinno być 1:0 dla Korony. Podopieczni trenera Jacka Zielińskiego atakowali lewą stroną boiska, na murawie poślizgnął się Paweł Stolarski, a Fornalczyk posłał bardzo dobre dośrodkowanie na głowę wbiegającego Martina Remacle`a. Belgijski pomocnik główkował, ale nie trafił czysto w piłkę, więc dla lublinian skończyło się tylko na strachu. Ten sam zawodnik miał drugą okazję na zdobycie bramki tuż przed zejściem do szatni na przerwę. Tym razem po jego strzale z dystansu futbolówka obiła słupek.

Po zmianie stron padł jeden gol. W ostatnim kwadransie rywalizacji sędzia Tomasz Kwiatkowski wskazał na „wapno", po tym, jak Kacper Rosa sfaulował w polu karnym Miłosza Trojaka. Z jedenastu metrów nie pomylił się wprowadzony z ławki Pedro Nuno i Korona objęła prowadzenie. Co prawda, bramkarz Motoru oraz sztab szkoleniowy protestowali, że karny był wykonany w niewłaściwy sposób, ale arbiter główny był innego zdania.

Po stracie gola „Motorowcy" rzucili się do odrabiania strat. I choć mieli ku temu kilka dobrych okazji, w tym obili poprzeczkę, to ostatecznie musieli wracać do Lublina bez zdobyczy punktowej.

W następnej kolejce żółto-biało-niebiescy znów zagrają w delegacji, tym razem z Jagiellonią Białystok. Starcie z aktualnymi mistrzami Polski czeka ich w niedzielę, 16 lutego o godzinie 17:30.

Korona Kielce - Motor Lublin
1:0 (0:0)

Bramka: Pedro Nuno 78 (z rzutu karnego)
Motor: Rosa – Stolarski (79 Wójcik), Bartoš, Najemski (81 Matthys), Luberecki, Samper, Król (60 Ndiaye), B. Wolski, Sefer (60 Van Hoeven), Ceglarz (60 Scalet), Mráz

Karol Kurzępa

Fot.Karol Kurzępa

Mateusz Stolarski (trener Motoru):

Gratuluję zwycięstwa Koronie. Myślę, że to oni bardziej zasłużyli na zwycięstwo. Mamy trochę do poprawy pod względem równości połów. Znów zagraliśmy jak z Lechią Gdańsk, czyli rwanie. Musimy narzucać swoje warunki, a w Kielcach zbytnio dostosowaliśmy się do warunków rywala. W pierwszym okresie swojej przewagi gospodarze jednak nie wyszli na prowadzenie. W drugiej części, jeśli ktoś miał strzelić gola, to był to Motor, ale jednak zrobili to kielczanie. Mieliśmy 90 minut na to, żeby nie przejmować się tym, czy rzut karny był prawidłowy. Zawsze brak punktu to niedosyt. Bardziej chciałbym się jednak skupić na tym, żebyśmy grali tak cały mecz, jak tę końcówkę. Jeżeli w Ekstraklasie grasz tylko 45 minut, to nie jesteś w stanie regularnie zdobywać punktów.

Siatkarze prowadzili 2:0, a później... dramat

Bez najmniejszych problemów Bogdanka LUK Lublin wygrała dwa pierwsze sety z PGE Projektem Warszawa, a później zaczął się absolutny dramat w hali Globus.

Gospodarze jako pierwsi wyszli na prowadzenie, ale stracili je od wyniku 8:7 i chwilowo to przyjezdni zyskali inicjatywę. W trakcie dobrego fragmentu kilkukrotnie wyszli na trzypunktowe prowadzenie, ale na szczęście LUK od stanu 13:16 nie tylko odrobił stratę, ale wyszedł na prowadzenie 17:16. Wówczas sytuacja na parkiecie uległa zmianie i to żółto-czarni przechylili seta na swoją korzyść. Łatwo wygrali 25:19.

Druga partia była już kompletnie inna, a w niej LUK wyglądał jak zespół z innej planety na tle przeciwników. Już po kilku minutach było 11:3 dla gospodarzy i to nie był koniec. Po kolejnych seriach punktowych drużyna trenera Bottiego prowadziła nawet 22:9, a w końcówce bawiła się z przeciwnikami. Koniec końców miejscowi wygrali aż 25:11, kompletnie demolując rywali.

Początek trzeciego seta był powtórką końcówki drugiego, a szybkie prowadzenie 7:2 LUK-u i trzy asy serwisowe Leona zwiastowały kolejną łatwą partię. Projekt nagle zaczął grać znacznie lepiej i doprowadził do remisu 9:9, ale nie odskoczył miejscowym, a chwilę później już przegrywał. Żółto-czarni bardzo długo nie oddawali prowadzenia, ale po serii remisów w końcówce to warszawianie mieli pierwszą piłkę setową przy stanie 24:23. Tej okazji nie zmarnowali i wygrali partię, więc gra trwała dalej.

Czwarta odsłona znów zaczęła się dobrze dla Leona i spółki, ale od stanu 10:10 to rywale zaliczyli dobrą serię i wyszli na trzy „oczka" prowadzenia. O dziwo gospodarze nie tylko nie odrobili strat, ale jeszcze później te stały się większe. Dość niespodziewanie drużyna ze stolicy wygrała seta 25:20 i potrzebny był tie-break. W nim przewagę jako pierwsi uzyskali goście, ale LUK zdołał wyrównać i od wyniku 6:6 było bardzo ciekawie.

Gra toczyła się punkt za punkt aż do momentu, kiedy lublinianom udało się zdobyć inicjatywę i wyjść na prowadzenie 11:8. Goście nie pozostali jednak bierni i kolejny remis zobaczyliśmy w kluczowym momencie. Kiedy tablica wyników wskazywała 13:13, perfekcyjny atak po bloku posłał Leon i LUK miał piłkę meczową. Tę jednak zmarnował, a za chwilę to rywale prowadzili 15:14. Żółto-czarni jeszcze się obronili, ale dwa kolejne punkty padły łupem przyjezdnych i to oni wygrali partię 17:15, a mecz 3:2.

Bogdanka LUK Lublin - PGE Projekt Warszawa
2:3
(25:19, 25:11, 23:25, 20:25, 17:15)

Lublin: Nowakowski (7), Komenda (2), Sawicki (21), Leon (29), Grozdanow (11), Sasak (14), Hoss (libero) oraz McCarthy, Czyrek, Malinowski (2)

Kacper Ciuksza

Szczypiornistki przegrały z odwiecznym rywalem

Piłkarki ręczne doznały trzeciej porażki w obecnym sezonie Orlen Superligi kobiet. Biało-zielone uległy we własnej hali Zagłębiu Lubin. Po tej przegranej MKS FunFloor Lublin traci w tabeli do „Miedziowych" sześć punktów w tabeli.

Początek spotkania był wyrównany, ale wraz z rozwojem gry zaczęła się zarysowywać przewaga „Miedziowych". Na półmetku pierwszej połowy ekipa gości prowadziła 8:5. Biało-zielone miały wówczas za sobą długi okres przestoju w ofensywie, podczas którego nie rzuciły bramki przez ponad siedem minut. Później się jednak odblokowały się i zaczęły regularnie trafiać do siatki. Problemów ze skutecznością nie miały natomiast zawodniczki klubu z Dolnego Śląska, które wygrywały do przerwy 14:11.Po zmianie stron obraz konfrontacji długo nie ulegał zmianie. Zdecydowanie pewniejsze w swoich poczynaniach były przyjezdne, dzięki czemu utrzymywały bezpieczną przewagę. 10 minut po wznowieniu gry Zagłębie miało zaliczkę czterech goli, choć gdy upływał kwadrans drugiej połowy MKS FunFloor zniwelował straty do wyniku 17:19. Zaraz potem z powodu dwuminutowego wykluczenia miejscowe musiały radzić sobie w osłabieniu i prowadzenie ekipy z Lubina ponownie wzrosło. Dlatego 180 sekund później tablica wyników wskazywała rezultat 17:22. A gdy podopieczne trenerki Bożeny Karkut odskoczyły na dystans ośmiu trafień, kibice prowadzący zorganizowany doping zaczęli intonować na trybunach „k...mać, Montex grać!", pokazując dużą dezaprobatę wobec boiskowych wydarzeń. Ostatecznie drużyna gości wygrała siedmioma bramkami, a lublinianki zakończyły mecz, mając na koncie aż 18 strat.

MKS FunFloor Lublin - Zagłębie Lubin
22:29 (11:14)

MKS FunFloor: Mamić, Wdowiak, Gawlik – Szynkaruk 5, M. Więckowska 3, Rosiak 3, Nieuwenweg 3, Balsam 2, Tomczyk 1, Pietras 1, Andruszak 1, Planeta 1, D. Więckowska 1, Olek 1, Posavec, Matuszczyk

Karol Kurzępa

Koszykarze nie podołali sąsiadowi w tabeli

Siódmą porażkę w tym sezonie Orlen Basket Ligi zaliczył PGE Start Lublin. Lepsi od czerwono-czarnych okazali się zawodnicy Górnika Zamek Książ Wałbrzych.

Górnik u siebie przegrał tylko raz w całym sezonie i niestety od początku meczu pokazywał dlaczego. Gospodarze przy wsparciu głośnej publiczności wyszli na prowadzenie 8:0, a w trakcie gry udało im się nawet odskoczyć na 11 „oczek". Finalnie kwarta zakończyła się wynikiem 20:10 dla miejscowych. Chwilę po rozpoczęciu drugiej odsłony przewaga wynosiła już 16 punktów i Start znalazł się w trudnym położeniu. Podopieczni trenera Wojciecha Kamińskiego zaliczyli jednak znakomitą końcówkę kwarty, dzięki czemu przed przerwą przegrywali tylko 35:40.

Po zmianie stron „Startowcy" w końcu odrobili stratę, a nawet wyszli na pierwsze prowadzenie - 47:42. Górnik był jednak bezwzględny i szybko wrócił do dobrej gry, dzięki czemu kwartę zakończył wynikiem 61:49 na swoją korzyść. W czwartej kwarcie lublinianie na pierwsze punkty czekali nieco ponad dwie minuty, co nie napawało optymizmem do zmiany wyniku. Trener Kamiński próbował jeszcze odwrócić starcie zarządzeniem obrony strefowej. To nawet przyniosło efekty, a dwa efektowne wsady Tevina Browna i Tyrana de Lattibeaudiere`a i kilka dobrych akcji w defensywie pozwoliły zniwelować stratę do siedmiu punktów na 3,5 minuty do końca.

Niestety w kluczowym momencie meczu lepiej zagrali gospodarze i to oni wygrali mecz wynikiem 87:72. Po porażce Start spadł na czwarte miejsce w tabeli, a Górnik awansował na trzecią lokatę.

Górnik Zamek Książ Wałbrzych - PGE Start Lublin
87:72
(20:10, 20:25, 21:14, 26:23)

Lublin: Brown 19, De Lattibeaudiere 18, Lecomte 16, Williams 13, Ramey 3, Drame 2, Put 1, Karolak, Krasuski, Szymański, Pelczar

Kacper Ciuksza

eprasa.pl 63a9531bba

Lewart na remis. Strzelili testowani

Kolejny mecz kontrolny mają za sobą piłkarze Lewartu Lubartów. Podopieczni Wojciecha Stefańskiego zremisowali 2:2 z czwartoligowymi Orlętami Radzyń Podlaski.

W pierwszej połowie to zespół gości jako pierwszy zagroził naszej bramce za sprawą dobrego strzału Cezarego Pęcaka z 18. minuty. W 26. minucie natomiast bramki po uderzeniu z przewrotki szukał Jakub Rycaj. Oba te strzały na nasze szczęście minęły bramkę strzeżoną przez Damiana Podleśnego. Lewart odpowiedział w 29. minucie, kiedy to po dobrym podaniu Patryka Drozda bramkę zdobył zawodnik testowany, dla którego było to już drugie trafienie w biało-niebieskich barwach w zimowym okresie przygotowawczym.

Ledwie minutę później okazję do podwyższenia prowadzenia miał Mateusz Kompanicki, ale jego świetny strzał zza pola karnego minął bramkę rywali. „Kompan" kolejną okazję do zdobycia bramki miał jeszcze w 38. minucie spotkania, jednak przegrał wówczas sytuację sam na sam z bramkarzem Orląt. Na zakończenie pierwszej połowy czerwoną kartkę za faul przerywający kontrę rywali obejrzał jeszcze Szymon Gęca, ale z uwagi na to, iż był to mecz sparingowy, mógł pozostać na boisku.

W drugiej połowie Orlęta szybko doprowadziły do wyrównania. Po rzucie rożnym w 51. minucie gola głową zdobył Arkadiusz Korolczuk. Biało-niebiescy starali się szybko objąć ponowne prowadzenie, a najlepszą ku temu okazję miał Krystian Żelisko w 58. minucie meczu, kiedy to otrzymał fantastyczne prostopadłe podanie po ziemi za linię obrony rywala. Jego dobry strzał po ziemi minął wychodzącego z bramki bramkarza Orląt, ale niestety również minimalnie bramkę przyjezdnych.

Radzynianie także szukali swoich okazji na przechylenie wyniku na swoją korzyść. W 65. minucie mocny i celny strzał na naszą bramkę oddał Karol Rycaj, ale dobrze spisał się wówczas stojący w niej Igor Belka. W 73. minucie Rycaj przeprowadził zaś szybki kontratak lewym skrzydłem, który zakończył się faulem wracającego za nim Szymona Kunaszyka w polu karnym. Orlęta miały więc rzut karny, który pewnie na bramkę zamienił Marcel Obroślak.

Biało-niebiescy nie poddali się i do końca walczyli o wyrównanie, które nastąpiło w 84. minucie. Prostopadłe podanie w polu karnym otrzymał drugi z testowanych zawodników i pewnym strzałem pokonał bramkarza gości, ustalając tym samym wynik spotkania na 2:2.

Lewart Lubartów - Orlęta Radzyń Podlaski
2:2 (1:0)

Bramki: zaw. testowany II 29`, zaw testowany IV 84` - Korolczuk 51, Obroślak 65` (k).

Lewart (I połowa): Podleśny-Drozd, Chyła, zaw. testowany I, Gęca, Wolski, Myśliwiecki, Kompanicki, Hanuszek, Żelisko, zaw. testowany II

Lewart (II połowa): Belka - Kunaszyk, Niewęgłowski, zaw. testowany III, Gęca (70` Drozd), Wójcik, Nojszewski, zaw. testowany IV, Socha, Żelisko (70` zaw. testowany II), Paluch.

Mecz w święto zakochanych

Kolejny mecz kontrolny już w piątek. O godz. 18:00 biało-niebiescy zmierzą się na własnym boisku z Tomasovią Tomaszów Lubelski.

mp

ROZMOWA Z Dawidem Nojszewskim, zawodnikiem Lewartu Lubartów

Misja ciężka, ale nie niemożliwa

Jak podsumujesz spotkanie z Orlętami?

- To był bardzo rwany mecz. Zremisowaliśmy, chociaż chcieliśmy wygrać, ponieważ wychodzimy z założenia, że każdy mecz trzeba przechylić na swoją korzyść.

Od nowego sezonu jesteś graczem Lewartu. Jak tutaj się czujesz?

- W Lubartowie czuje się bardzo dobrze. Po początkowych trudnościach wszystko sobie poukładałem i bez problemu dzielę funkcję: zawodnika, trenera oraz studenta.

Szkoleniowiec...

- Odpowiadam za juniorów młodszych Lewartu. To chłopcy urodzeni w 2008 i 2009 roku.

Gadaliśmy po przenosinach do Lubartowa i mówiłeś, że będziesz mieszkał w tym mieście...

- Znalazłem sobie bardzo przyjemne mieszkanie. Jestem studentem bialskiej uczelni sportowej. Plan ułożył się tak, że nie mam problemów, by codziennie dojeżdżać. Towarzyszy mi Borys Piotrowski, z którym grałem w Podlasiu. Podróże mijają nam szybko, przy dobrej rozmowie.

Utrzymacie się w lidze?

- Myślę, że to misja ciężka, ale nie niemożliwa. Na pewno zrobimy wszystko, aby tego dokonać. Wiara w drużynie jest, a to najważniejsze, bo bez tego nie ma nawet co zaczynać. Musimy punktować regularnie i zdobywać punkty w meczach na „styku", co nie udawało nam się w tamtej rundzie. Kilka meczów pokazało nam, że w tej lidze możemy rywalizować z każdym.

Lubisz zimowe trenowanie?

- Okres przygotowawczy zimowy zawsze jest ciężki, ale taki też musi być. Jest to moment, w którym każdy trener ma czas, aby wprowadzić swój zamysł taktyczny oraz dobrze przygotować drużynę do ligowych zmagań.

mp

Miazga: Jest nas mało. Co z Perinem?

Gracze Opolanina Opole Lubelskie wybrali się do Lublina. Przegrali.

Zespół Kamila Miazgi uległ 1:4 wiceliderowi tabeli - Lubliniance Lublin. - Wynik jest sprawą drugorzędną. Chciałem obejrzeć w akcji zawodników, których przymierzamy do składu. To gracze, którzy od niedawna są z nami. W większości przypadków jestem na „tak", ale jeszcze daleka droga, byśmy ich pozyskali - mówi szkoleniowiec.

Szansę występu otrzymał sześciu zawodników. Po dwóch: bramkarzy, obrońców oraz skrzydłowych. Dwóch z nich to gracze z Ukrainy. - Podziękowałem jednemu golkiperowi. Nie spisał się w sparingu. Popełnił dwa bardzo proste błędy, po których straciliśmy gole - dodaje.

Miazga ma problemy z frekwencją. - Jest nas mało. Z chorobami walczą: Hubert Sałasiński, Antonio Corbo oraz Jakub Konc. Obowiązki na uczelni zatrzymały Szymona Jarosza - wylicza.

Lublinianka Lublin - Opolanin Opole Lubelskie
4:1 (1:0)

Bramki: zaw. testowany 30` (k), zaw. testowany 60`, Niegowski 75`, Jagodziński 85` - H. Adamczyk 76`.

Odejście Yurija Perina byłoby wielką stratą dla Opolanina

Opolanin: Szczepański - Belabrovik, Kozak, zaw. testowany I, zaw. testowany II, Pałka, Jurak, Figura, zaw. testowany III, zaw. testowany IV, Duda. Ponadto grali: zaw. testowany V, H. Adamczyk, zaw. testowany VI.

Co z Perinem?

Niewykluczone, iż w rewanżach w ekipie Opolanina zabraknie Yurija Perina.

38-letni napastnik nosi się z zamiarem powrotu w okolice, gdzie przebywa jego najbliższa rodzina. Gdyby tak się stało, zespół z Opola Lubelskiego straciłby niezwykle ważną postać w ekipie. W rundzie jesiennej Perin rozegrał 1389 minut. Zdobył 7 goli.

Jadą do Ożarowa

Przed Opolaninem kolejny mecz.

W sobotę o godz. 11:00 ekipa Miazgi zmierzy się na boisku Alitu Ożarów. Rywale występują w IV lidze świętokrzyskiej. Po rundzie jesiennej zajmują trzecie miejsce. Do drugiej lokaty zajmowanej przez AKS Busko-Zdrój, premiujące walką o barażach o możliwość gry w III lidze tracą dwa punkty.

Yurij został tatą!

W ostatnim czasie chwile radości pojawiły się w rodzinie Yurija Perina.

Żona napastnika Opolanina - Anna wydała na świat synka - Andrzeja. To pierwsze dziecko 38-latka. Wielkie gratulacje!

mp

Łęcznianie przeszli Bug

Michał Steszuk zdobył dwa gole w starciu z Bugiem Hanna

Kolejny sparing mają za sobą piłkarze Karola Wiecha.

Górnik II Łęczna zmierzył się z Bugiem Hanna, czyli ekipą, która do niedawna występowała w IV lidze. Nasi wygrali 5:1.

- Z gry byliśmy drużyną wyraźnie lepsza. Stwarzaliśmy sobie wiele świetnych sytuacji i zasłużenie wygraliśmy. Cieszy duża ilość minut dla zawodników i brak kontuzji - mówi Kacper Duduś, asystent trenera.

Bug Hanna - Górnik II Łęczna
1:5 (1:3)

Bramki: Steszuk x2, Gnap, Dylewski, Gębicki.

Górnik II: Wilk - E. Stadnicki, Jasiński, Sienicki, Mołodecki, Steszuk, Wronka, Wachowicz, Skotarczak, Sitarczuk, Małyska. Ponadto grali: Gnap, Dylewski, Gębicki.

Jadą do trzecioligowca

Przed zespołem kolejny mecz kontrolny.

Tym razem poprzeczka powędruje dużo wyżej. Łęcznianie zmierzą się z trzecioligową Chełmianką Chełm. Spotkanie odbędzie się w sobotę. Początek o godz. 14:30.

mp

PUL

eprasa.pl 63a9531bba

Pierwsze utrudnienia ruchu towarzyszące budowie obwodnicy Niemiec i Lubartowa

Zamknięta ulica Kwiatowa, w Ciecierzynie pojedziemy jedną nitką

Mieszkańcy gminy Niemce i osoby przejeżdżające przez jej teren w kierunku Lubartowa zapewne zauważyli rozpoczęcie prac przy budowie obwodnicy, będącej fragmentem drogi ekspresowej S19. Są też pierwsze utrudnienia w ruchu drogowym.

Fot.Gmina Niemce

Ruszyła budowa trasy S19, obwodnic Niemiec i Lubartowa

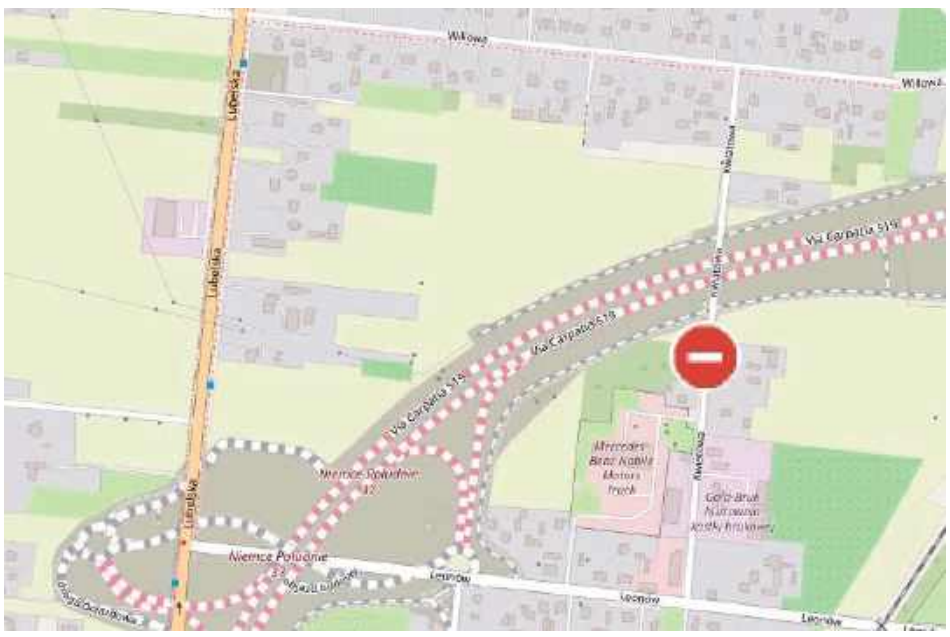

Mapka pierwszych ograniczeń w Niemcach, związanych z budową wyczekiwanej od lat obwodnicy.

Jadąc trasą S19 trudno nie zauważyć wyciętych drzew. W niektórych miejscach rozpoczęło się też rozbieranie budynków i równanie terenu pod budowę trasy Lubartów - Lublin. W miniony czwartek pracowano też przy dwujezdniowym odcinku w Ciecierzynie. W niektórych miejscach usuwano barierki. Okazuje się, że już niedługo, od połowy lutego, czynna będzie tylko jedna, prawa jezdnia w kierunku Lublina, na której będą otwarte dwa pasy, po jednym w każdym kierunku. Należy liczyć się, że w tym miejscu, jak i na całej trasie do Lubartowa (i w przeciwną stronę, do Lublina) będą ograniczenia prędkości i spore utrudnienia w ruchu.

W Niemcach już są pierwsze przeszkody. Od 5 lutego całkowicie zamknięto dla ruchu ulicę Kwiatową. Niemożliwy jest też wjazd od strony ulicy Willowej i od ulicy Leonów. Administratorzy dróg proszą o zachowanie szczególnej ostrożności i jazdę zgodną z oznakowaniem tymczasowej organizacji ruchu.

Jak długo będzie zamknięta ulica Kwiatowa?

– Do końca budowy trasy, a przynajmniej drogi serwisowej, która tędy będzie przebiegała – wyjaśnił Sławomir Mroczek, kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Gospodarki Nieruchomościami gminy Niemce. – To w tej chwili największe utrudnienie w Niemcach. Około marca zamknięta zostanie ulica Szklarniowa, ale najpierw musi powstać droga serwisowa i dojazdy do domów. I oczywiście Ciecierzyn. W tej chwili trwają przygotowania do zamknięcia jednej nitki trasy. Ruch będzie prowadzony drugą nitką po jednym pasie dla danego kierunku. Sytuacja będzie się zmieniała wraz z postępem robót, dlatego monitorujemy sytuację i o wszelkich zmianach, ograniczeniach i objazdach będziemy informowali mieszkańców i przejeżdżających przez naszą gminę.

Wspomniane zmiany potwierdził Łukasz Minkiewicz, rzecznik prasowy lubelskiego oddziału Głównej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad.

– Zamknięcie ulicy Kwiatowej i ograniczenia ruchu na odcinku dwujezdniowym w Ciecierzynie to w tej chwili największe utrudniania – powiedział Łukasz Minkiewicz. - Ciecierzyn będzie miejscem najbardziej uciążliwym. Intensywniejsze prace i także utrudnienia będą również w Wandzinie, ale dopiero w kwietniu. Prace przy budowie drogi ekspresowej muszą wiązać się z utrudnieniami, objazdami. Wykonawca będzie się starał zminimalizować uciążliwości, jednak nie da się ich całkowicie wyeliminować. O kolejnych zmianach w organizacji ruchu będziemy informowali wraz z postępem budowy. Większa intensywność nastąpi bliżej wiosny.

Artur Toruń

W najbliższych dniach zapadną niezwykle ważne decyzje dla szpitala

Konkurs nierozstrzygnięty. Z siódemki została czwórka kandydatów, znamy nazwiska

W ostatnich latach nie zdarzyło się, by było aż tylu chętnych na posadę dyrektora szpitala w Lubartowie. Do konkursu zgłosiła się bowiem aż siódemka kandydatów. Tylko z nich część przeszła pierwszy etap. Rozstrzygnięcie odwlekło się w czasie, tymczasem poznaliśmy nazwiska ubiegających się o rządy w SPZOZ-ie.

Nowy dyrektor szpitala w Lubartowie jest poszukiwany, ponieważ na początku października ub.r. stanowisko stracił Artur Szczupakowski, który zajmował je od lipca 2023 roku - najpierw jako p.o. dyrektora, a później już dyrektor po wygraniu jesiennego konkursu. Został on odwołany przez Zarząd Powiatu (powiat jest organem tworzącym szpital i sprawuje nad nim kontrolę zarządczą). Oficjalnie złożył dymisję z powodów osobistych, jednak chodziło o wprowadzane w życie przez dyrektora plany restrukturyzacji szpitala, zakładające zwolnienie lub znaczącą zmianę warunków pracy prawie 200 osób. Władze powiatu nie akceptowały takiego działania.

Pełniące obowiązki

W miejsce Artura Szczupakowskiego powołana została Ewa Mateusiak, na funkcję p.o. dyrektor. Przed przejściem do SPZOZ-u była kierownikiem Wydziału Organizacyjno-Administracyjnego w Starostwie Powiatowym. Urzędniczka wytrwała pięć tygodni, po czym w listopadzie złożyła rezygnację. Również i w tym przypadku, według oficjalnych informacji, decydowały względy osobiste.

Wobec tego Zarząd Powiatu rządy w szpitalu przekazał Ewie Mańdziuk, do tego momentu kierownik działu epidemiologii w lubartowskiej lecznicy. To ona kieruje obecnie SPZOZ-em, jako p.o. dyrektor.

Pierwszy konkurs nie wypalił

Jeszcze w listopadzie ogłoszono konkurs, którego celem było znalezienie nowego dyrektora. Postępowanie zostało unieważnione, bo zgłosiła się tylko jedna osoba, a do jego przeprowadzenia potrzeba co najmniej dwójki kandydatów. Tym kandydatem był Sławomir Nazaruk, elektroradiolog pracujący w Lublinie, do tego wykładowca uniwersytecki oraz działacz związkowy.

Przełożone rozmowy

W grudniu ogłoszono drugi konkurs, a na oferty Starostwo Powiatowe czekało aż do końca stycznia. Dłuższy okres dany potencjalnym zainteresowanym objęciem rządów w szpitalu przyniósł efekt. Do konkursu zgłosiła się siódemka kandydatów. We poprzednim wydaniu gazety informowaliśmy o piątce kandydatów - okazało się, że finalnie, w ostatnim momencie na składanie ofert do Starostwa dotarły jeszcze dwie koperty z dokumentami.

W poniedziałek, 3 lutego, komisja konkursowa otworzyła koperty i ocenie formalnej poddano oferty od kandydatów. Trzy, czyli niemal połowa osób, nie spełniła wymogów formalnych. W efekcie na rozmowy kwalifikacyjne zaproszenia otrzymała czwórka kandydatów.

Dzień później komisja miała rozpocząć rozmowy z kandydatami na dyrektora szpitala w Lubartowie i być może jeszcze tego samego dnia wskazać najbardziej kompetentną osobę na stanowisko szefa SPZOZ-u w Lubartowie.

Do tego jednak nie doszło, bo Andrzej Kardasz, przewodniczący komisji, rozchorował się. Rozmowy z kandydatami przełożono na kolejny tydzień. Zaplanowano je na wtorek, 11 lutego.

Czwórka kandydatów

Tymczasem znamy nazwiska czwórki kandydatów, którzy przeszli do drugiego etapu konkursu.

Okazuje się, że do konkursu zgłosiła się Ewa Mańdziuk, aktualnie kierująca szpitalem jako p.o. dyrektor.

„Posiada ponad trzydziestoletnie doświadczenie pracy w szpitalu. Z wykształcenia jest pielęgniarką, ale oprócz tego ukończyła szereg studiów podyplomowych. Prowadzi zajęcia ze studentami na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Przez 20 lat pracowała jako kierownik Działu Epidemiologii i Higieny Szpitalnej. Przeprowadziła duży, 700 łóżkowy, szpital przez covid. Posiada też doświadczenie w kwestiach organizacyjnych, zamówień publicznych, magazynowych, akredytacji ISO. W szpitalu w Lubartowie pracuje od 3 lat" - takie doświadczenie przedstawiała sama zainteresowana podczas posiedzenia Zarządu Powiatu, gdy w listopadzie ub.r. powierzano jej kierowanie lubartowskim szpitalem.

Podczas grudniowej sesji Rady Powiatu p.o. dyrektor zapowiadała gruntowne zmiany w szpitalu. Oszczędności miały przynieść m.in. zmiany w liczbie łóżek dla pacjentów oraz liczbie zatrudnionych pracowników, w w dużej mierze pielęgniarek. Konkretne działania w kierunku restrukturyzacji miały zostać podjęte w styczniu br. Gdy zapytaliśmy Ewy Mańdziuk, na jakim etapie są wspomniane działania, odpowiedziała, iż są dopiero analizowane.

Wśród kandydatów jest także Beata Kocięcka-Gagoś. Z jej profilu w mediach społecznościowych można wyczytać, że od kilkunastu lat jest prezesem spółki z o.o. z branży budowlanej. W swoim CV ma jednak też stanowisko inspektora kontroli Narodowego Funduszu Zdrowia oraz stanowisko prezes zarządu szpitala powiatowego w Rykach. Jej wykształcenie obejmuje m.in. licencjat z pielęgniarstwa i zarządzanie w ochronie zdrowia na Wyższej Szkole Ekonomii i Innowacji w Lublinie, a także MBA w ochronie zdrowia na Uniwersytecie Medycznym w Lublinie.

Pozostali dwaj kandydaci to Stanisław Tyrpin i Dominik Wesołowski.

Po wskazaniu przez komisję konkursową najbardziej kompetentnej osoby na stanowisko dyrektora szpitala ostateczną decyzję o ewentualnym zatrudnieniu tej osoby podejmie Zarząd Powiatu.

Dominik Smagała

CZWÓRKA KANDYDATÓW

To z tej czwórki komisja konkursowa wybierze najlepszego kandydata na dyrektora szpitala:

- Beata Kocięcka-Gagoś
- Ewa Mańdziuk
- Stanisław Tyrpin
- Dominik Wesołowski

LUB

eprasa.pl 63a9531bba

Puchaczów inwestuje w wodociągi, drogi i oświetlenie

Jedną ze zmian przyjętych na sesji budżetowej było dołożenie 70 tysięcy złotych na dodatkowe urządzenia na placu zabaw

Główne inwestycje gminne obejmują budowę sieci kanalizacyjnej w Wesołówce (3,26 mln zł) oraz rozbudowę oczyszczalni ścieków w Puchaczowie (1 mln zł).

Zaplanowano też m.in. modernizację zabytkowego kościoła w Puchaczowie (650 tys. zł), budowę oświetlenia dróg (łącznie 1,44 mln zł) oraz poprawę infrastruktury wodociągowej i drogowej.

Uchwała budżetowa została przyjęta jednogłośnie na sesji 30 grudnia.

Planowane wydatki mają wynieść 72,7 mln zł, a dochody - 69,7 mln zł. Źródło pokrycia 3 mln zł deficytu to kredyty i pożyczki.

- Uważamy, że budżet jest bezpieczny, są zaplanowane stabilne dochody i racjonalne wydatki – podkreśliła Barbara Marcinek, skarbniczka gminy Puchaczów.

Kamil Kulig

INWESTYCJE GMINNE 2025

Budowa sieci kanalizacyjnej w Wesołówce – 3 mln 260 tys. zł

Rozbudowa oczyszczalni ścieków w Puchaczowie – 1 mln zł

Dotacja dla parafii w Puchaczowie na wykonanie prac konserwatorskich i restauratorskich oraz modernizację zabytkowego kościoła – 650 tys. zł

Budowa oświetlenia drogi w Nadrybiu Wsi i Nadrybiu Ukazowym – 400 tys. zł

Budowa oświetlenia drogi w Albertowie – 330 tys. zł

Budowa ujęcia wody wraz ze stacją uzdatniania w gminie Puchaczów (dokumentacja, wykonawstwo) – 310 tys. zł

Zakup busa do 25 miejsc – 300 tys. zł

Budowa oświetlenia drogi w Turowoli przy DK 82 – 250 tys. zł

Rozbudowa sieci wodociągowej na terenie gminy Puchaczów – 250 tys. zł

Budowa drogi gminnej - ul. Zielona w Puchaczowie (Orlik) – 250 tys. zł

Zakup remontera drogowego – 250 tys. zł

Dotacje celowe dla mieszkańców gminy na dofinansowanie kosztów inwestycji z zakresu ochrony środowiska i gospodarki wodnej – 200 tys. zł

Budowa przydomowych oczyszczalni ścieków w Albertowie, Ciechankach i Sufczynie – 200 tys. zł

Odpłatne przejmowanie urządzeń wodociągowych z terenu gminy Puchaczów – 150 tys. zł

Odpłatne przejmowanie urządzeń kanalizacyjnych z terenu gminy Puchaczów – 150 tys. zł

Rozbudowa sieci kanalizacji sanitarnej na terenie gminy Puchaczów – 150 tys. zł

Rozbudowa budynku Urzędu Stanu Cywilnego – koncepcja, dokumentacja – 150 tys. zł

Wykonanie oświetlenia drogi w Jasieńcu – 140 tys. zł

Budowa oświetlenia drogi w Ostrówku – 110 tys. zł

Opracowanie dokumentacji na oświetlenie przy drodze gminnej (działka nr 461) – 100 tys. zł

Budowa chodnika w Wesołówce w ciągu drogi krajowej nr 82 – 100 tys. zł

Remont kładki na rzece Świnka w Puchaczowie w ciągu drogi powiatowej – 100 tys. zł

Wykonanie dokumentacji na budowę ścieżki rowerowej i chodnika w ciągu drogi powiatowej w Ciechankach – 100 tys. zł

Wykonanie projektu sygnalizacji w ciągu drogi powiatowej w Ostrówku i ul. 1 Maja w Puchaczowie w ciągu drogi powiatowej – 90 tys. zł

Przebudowa przepustu na drodze gminnej w Zawadowie wraz z wykonaniem jego odwodnienia (od linii kolejowej) – 80 tys. zł

Wykonanie odwodnienia przepustu pod drogą powiatową w Puchaczowie – 50 tys. zł

Budowa oświetlenia przy ul. Wesołej w Puchaczowie – 50 tys. zł

Termomodernizacja wraz z rozbudową remizy OSP w Turowoli – 60 tys. zł

Pokazy zumby i treningi na trampolinach w Cycowie

Gminne Centrum Sportu i Rekreacji w Cycowie znów tętniło życiem! Mieszkańcy mieli okazję uczestniczyć w wydarzeniu sportowym, podczas którego zaprezentowano pokazy zumby oraz widowiskowe treningi na trampolinach.

Pokazy zumby, pełne energii i ekspresyjnych choreografii, porwały publiczność do wspólnego tańca. Instruktorzy zadbali o to, by zarazić wszystkich pasją do ruchu i pozytywnych emocji.

Nie zabrakło również spektakularnych treningów na trampolinach, które udowodniły, że sport może być nie tylko efektywny, ale i niezwykle ekscytujący.

Oprócz niezapomnianych wrażeń, uczestnicy wydarzenia mieli szansę zdobyć atrakcyjne nagrody.

Wśród upominków znalazły się m.in. wejściówki do Chełmskiego Parku Wodnego, co dodatkowo zmotywowało do aktywności i zdrowej rywalizacji.

Impreza odbyła się w sobotę 1 lutego.

źródło, zdjęcia: GCSiR w Cycowie
Kamil Kulig

LEC

eprasa.pl 63a9531bba

Akcja „Zakaz” łęczyńskiej policji. Zobaczcie, jak parkują niektórzy kierowcy

Fot.KPP łęczna

Fot.KPP łęczna

Fot.KPP łęczna

Fot.KPP łęczna

Fot.KPP łęczna

ŁĘCZNA: Policja prowadzi działania pod nazwą „Zakaz”. Mają one na celu poprawę bezpieczeństwa w ruchu drogowym poprzez wyeliminowanie zagrożeń związanych z nieprawidłowym parkowaniem, zatrzymaniem i postojem pojazdów.

- Poprawa bezpieczeństwa i zapewnienie porządku w ruchu drogowym to główne zadania policjantów, którzy na co dzień pełnią służbę na drodze. W ostatnich dniach wzięli pod „lupę” kierujących, którzy niewłaściwie parkują swoje pojazdy i nie stosują się do przepisów dotyczących postoju i zatrzymania - informuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Na podstawie danych z Krajowej Mapy Bezpieczeństwa wynika, że w ubiegłym roku odnotowanych zostało 186 zgłoszeń dotyczących nieprawidłowego zatrzymania i postoju pojazdów. Policjanci potwierdzili 111 takich zgłoszeń.

Joanna Niećko

Myślał, że go nie złapią. Policjanci znaleźli przestępcę w piwnicy

LUBLIN: Policjanci zatrzymali poszukiwanego 43-latka. Mężczyzna był wielokrotnie notowany za liczne kradzieże i włamania. Funkcjonariusze znaleźli go ukrytego w piwnicy jednego z domów.

Fot.KWP Lublin

43-letni mieszkaniec Lublina został zatrzymany kilka dni temu, już po powrocie do kraju

- 43-letni mieszkaniec Lublina ma bardzo bogatą kartotekę kryminalną, a jego konflikt z prawem rozpoczął się jeszcze dwie dekady temu. Większość przestępczych czynów popełnił w Lublinie. 43-latek kilkukrotnie dopuścił się kradzieży na tzw. wyrwę, a jego łupem padły złote łańcuszki, które zrywał na ulicy kobietom, a także torebki z zawartością pieniędzy, telefonów i dokumentów. Okradał też drogerie, gdzie jego łupem padały drogie markowe perfumy. W jego obszernym dossier znajdują się też włamania do domów, w tym w Rzeszowie oraz usiłowania włamań. Kradzieży i kradzieży z włamaniami dopuścił się w recydywie, gdyż był wcześniej karany za podobne przestępstwa. Dopuścił się także przestępstw narkotykowych - wymienia nadkomisarz Anna Kamola z KWP w Lublinie.

W 2022 roku Sąd Rejonowy Lublin- Zachód w Lublinie wydał za nim list gończy. Do odsiadki ma zasądzone łącznie 9 lat. Mieszkaniec Lublina uciekł za granicę.

Kryminalni z KP 1 w Lublinie, którzy prowadzili sprawy przestępstw popełnione przez 43-latka, tak łatwo mu nie odpuścili. Okazało się, że mężczyzna niedawno wrócił z Niemiec i ukrywa się w powiecie łęczyńskim.

Razem z poszukiwaczami z KWP w Lublinie („Łowcami Głów”) pojechali pod jeden z wytypowanych adresów. W trakcie przeszukania domu znaleźli ukrytego w piwnicy 43-latka. W zamkniętym od środka pomieszczeniu miał łóżko i inne potrzebne do przetrwania przedmioty. Był zaskoczony odkryciem jego kryjówki.

Kolejną noc spędził tym razem w celi policyjnego aresztu, skąd później został przekonwojowany do Zakładu Karnego, w którym czeka go długa 9-letnia odsiadka.

Joanna Niećko

LUB

Spore ilości narkotyków u 36-latka

Łęczna: 36-latek odpowie za posiadanie znacznych ilości substancji psychotropowych. Policjanci w jego mieszkaniu znaleźli blisko 180 gramów klefedronu, czyli blisko 1500 porcji dilerskich.

Grozi mu kara do 10 lat pozbawienia wolności

Grozi mu kara do 10 lat pozbawienia wolności

Łęczyńscy kryminalni ustalili, że 36-letni mieszkaniec Łęcznej może posiadać narkotyki. W środę (5 lutego) pojechali do jego miejsca zamieszkania.

- Podczas przeszukania na parapecie okna policjanci ujawnili saszetkę, wewnątrz której znajdował się woreczek z zawartością białego proszku. Kolejne narkotyki funkcjonariusze ujawnili w łazience. Łącznie zabezpieczyli blisko 180 gramów białego proszku, co stanowi blisko 1500 porcji dilerskich. Zabezpieczone substancje trafiły do Laboratorium Kryminalistycznego KWP w Lublinie, gdzie badania wykazały, że jest to substancja psychotropowa – klefedron. Właściciel nielegalnej substancji został zatrzymany i trafił do policyjnej celi. Przedstawiono mu zarzut posiadania znacznych ilości środków psychotropowych - informuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Mężczyzna zostanie doprowadzony do prokuratury. Policjanci wystąpili z wnioskiem o jego tymczasowe aresztowanie. Za popełnione przestępstwo grozi mu kara do 10 lat pozbawienia wolności

Sprawa ma charakter rozwojowy, policjanci nie wykluczają kolejnych zatrzymań.

Joanna Niećko

eprasa.pl 63a9531bba

HALOWA PIŁKA NOŻNA

Bonin, Bronowicki i Prusak znów w grze. Do akcji ruszył także trener Pavol Stano

Fot.Archiwum Stanisława Bosaka

Progres Lublin: Sebastian Gołąb, Marcin Wójcik, Adrian Duda, Adam Pikul, Mateusz Długosz, Przemek Majkowski, Grzegorz Cimek, Paweł Olender, Kuba Gołąb

Fot.Archiwum Stanisława Bosaka

Oldboy Łęczna: Stanisław Bosak, Tadeusz Gmurkowski, Mirosław Kowalik, Piotr Superson, Łukasz Socha, Marek Chołast, Mateusz Mackiewicz, Jacek Kubicki, Zbigniew Osemek

Osiem zespołów wzięło udział w charytatywnym turnieju w halowej piłce nożnej w Puchaczowie, rozegranym z okazji 33. finału Wielkiej Orkirstry Świątecznej Pomocy. Zagrali m.in. znani byli piłkarze: Grzegorz Bonin, Grzegorz Bronowicki czy Sergiusz Prusak. Rozpoznawalnych nazwisk było tam więcej!

Fot.Archiwum Stanisława Bosaka

KS Lublin: Marcin Mańka, Mirosław Zagrodniczek, Mirosław Budka, Grzegorz Bonin, Tomasz Brzyski, Piotr Jaroszyński, Patryk Grzegorczyk, Kondrad Zieliński, Wojciech Josicz

Fot.Archiwum Stanisława Bosaka

Górnik Łęczna Women: Jagoda Cyraniak, Roksana Ratajczyk, Paulina Tomasiak, Maja Osińska, Patryk Błaziak, Grzegorz Bronowicki

Hala Szkoły Podstawowej w Puchaczowie była gospodarzem turnieju w halowej piłce nożnej rozegranego 26 stycznia br. z okazji 33. finału WOŚP. Do rywalizacji stanęło osiem drużyn: KS Lublin, Górnik Łęczna Trenerzy, Progres Lublin, Ludwin, Puchaczów, Oldboy Milejów, Oldboy Łęczna, GKS Górnik Łęczna Women.Na parkiecie można było zobaczyć sporo znanych postaci ze świata piłki. Zagrali m.in. byli piłkarze: Grzegorz Bonin, Grzegorz Bronowicki, Sergiusz Prusak, Leandro, Mirosław Zagrodniczek, Tomasz Brzyski, Marcin Mańka czy Piotr Jaroszyński. Do tego także obecni trenerzy Górnika Łęczna - Pavol Stano i Peter Lerant.

Zespoły podzielono na dwie grupy. Zwycięzcy rywalizacji grupowej zagrali o puchar - Progres Lublin pokonał w finale Oldboy Łęczna 5:1.

Grupa I: 1. Progres Lublin, 2. KS Lublin, 3. Ludwin, 4. Górnik Łęczna Trenerzy.

Grupa II: 1. Oldboy Łęczna, 2. Górnik Łęczna Woman, 3. Oldboy Milejów, 4. Puchaczów.

Najlepszym bramkarzem został Marcin Wójcik (Progres Lublin), najlepszą zawodniczką wybrano Roksanę Ratajczyk (Górnik Łęczna Woman), tytuł króla strzelców wywalczył Łukasz Socha (Oldboy Łęczna). Puchar Fair Play powędrował do zespołu Górnik Łęczna Woman.

Dominik Smagała

Fot.Archiwum Stanisława Bosaka

Górnik Łęczna Trenerzy: Sergiusz Prusak, Leandro, Pavol Stano, Peter Lerant, Daniel Rusek, Piotr Wilawer, Adrian Olecki, Dominik Kutyma

Fot.Archiwum Stanisława Bosaka

Ludwin: Łukasz Koza, Kacper Kałdunek, Piotr Pasieczny, Adrian Stachal, Kuba Macieńko, Paweł Szalast, Paweł Czubacki

Fot.Archiwum Stanisława Bosaka

Oldboy Milejów: Tomasz Roczon, Tomasz Krasny, Kamil Roczon, Jarosław Szostak, Kamil Sowa, Adam Sikora, Paweł Wodzyński, Marcin Nowacki

Fot.Archiwum Stanisława Bosaka

Puchaczów: Jakub Łabęcki, Filip Prokop, Błażej Chapuła, Kacper Połajdowicz, Piotr Olejnik, Kondrad Walkowski, Piotr Antoniarski

LEC

eprasa.pl 63a9531bba

Zwycięstwo Wiary na inaugurację zimy

Wiara Łęczna ma już pierwsze zwycięstwo w tym roku. Pokonała rywala z chełmskiej okręgówki.

Wiara Łęczna ma już za sobą inaugurację grania tej zimy. Podopieczni Damiana Osucha zmierzyli się z grającą na poziomie chełmskiej klasy okręgowej Spartą Rejowiec Fabryczny. W tym starciu różnica lig nie była kompletnie widoczna, bo już od pierwszych minut boiskowe wydarzenia zdominowała ekipa z Łęcznej. Druga odsłona nieco mocniej się wyrównała, co spowodowane było przede wszystkim bardzo dobrą frekwencją. Dzięki temu druga połowę mogła rozegrać niemalże zupełnie zmieniona jedenastka, co wpłynęło na więcej chaosu na boisku. - Za nami pierwszy sparing w ramach przygotowań do rundy wiosennej. Zmierzyliśmy się z ósmą drużyną chełmskiej okręgówki, Spartą Rejowiec Fabryczny. W pierwszej połowie zdominowaliśmy rywali, czego efektem było pięć bramek dla naszego zespołu. Ostatecznie wygraliśmy 5:3 – hat-trickiem popisał się Kamil Wróblewski, a dwie bramki dołożył Piotr Rembiesa - podsumowuje sparing opiekun KKS-u, Damian Osuch. Mimo to wynik był sprawą zdecydowanie drugorzędną.

- Nie przywiązuję oczywiście zbyt dużej wagi do samego wyniku – wiadomo, że zawsze miło jest wygrać, ale potraktowaliśmy ten mecz przede wszystkim jako dodatkową jednostkę treningową. W pełni wykorzystaliśmy ten czas, a ja dodatkowo miałem okazję przetestować zawodników na różnych pozycjach. Cieszy frekwencja, jak i zaangażowanie piłkarzy do rundy rewanżowej.

Co dalej w planach mają czarno-czerwoni? Oczywiście kolejną grę kontrolną - Kolejny mecz rozegramy w sobotę o godz. 15 w Lublinie, gdzie zmierzymy się z drużyną KS Uniszowice.

Fot.KKS Wiara Łęczna

Wiara wznowiła przygotowania. Za nimi pierwszy sparing

Wiara Łęczna - Sparta Rejowiec Fabryczny
5:3

Bramki: Kamil Wróblewski x3, Piotr Rembiesa x2
Skład Wiary: Kowalik (46` Kusyk) - Żurawski (46` Kopacki), Kramek, Kraszkiewicz (46` Legiedz) - Rembiesa (46` Walkowski), Stepankevych, Lipski (46` Krawczyk), Wróblewski (46` Kedzierski) - Głaz (46` Budka), Jasik (46` Świeca), Osuch (46` Ceberak)

Filip Ogórek

Tur gorszy od rezerw ekstraklasowicza

Fot.Tur Milejów

Jakub Pryliński od tej rundy będzie odpowiadał za zdobywanie bramek w barwach Tura

Kolejny sparing za Turem Milejów. Tym razem ulegli rezerwom Motoru Lublin

Bardzo wartościowa gra kontrolna już za Turem Milejów. Nowy duet trenerski, będący równocześnie grającymi trenerami zaplanował starcie z rezerwami Motoru Lublin. Pierwsza połowa stała pod znakiem spokojnej gry obydwu stron, nieobfitującej w bramki.

Po przerwie lepiej spisali się zawodnicy rezerw ekstraklasowego klubu i zwyciężyli pewnie 3:0. W zespole Tura wystąpili między innymi Adrian Szczerba, Brajan Fiedor czy Jakub Pryliński, którzy mają wzmocnić zespół na nadchodzącą rundę.

Najbliższe spotkanie jedynego reprezentanta powiatu łęczyńskiego w lubelskiej klasie okręgowej zaplanowano na środę w formacie 2x60 minut. Rywalem Victoria Łukowa.

Tur Milejów - Motor II Lublin
0:3 (0:0)

Skład Tura: 1. połowa: Wawer - Kocot (30` J. Suryś), Kowalski, Rod, Greniuk, Kostiuk, Kucybała, Niewiński, Fiedor, J. Leszczyński, Tylus
2. połowa: Kryska - J. Suryś (60` M. Suryś), Żmuda (60` Sowa), Szczerba, Balczyński, Kozyra, M. Leszczyński, Cielebąk, Gil, Pryliński, Zając

Filip Ogórek

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Ruch Ryki	15	36	52-13
2	Polesie Kock	15	34	51-24
3	Stal Poniatowa	15	34	33-20
4	Tur Milejów	15	32	53-21
5	Cisowianka Drzewce	15	32	37-18
6	Hetman Gołąb	15	30	54-40
7	LKS Kamionka	15	22	25-29
8	Trawena Trawniki	15	22	27-29
9	Unia Bełżyce	15	22	32-27
10	POM Piotrowice	15	21	34-23
11	Tarasola Cisy Nałęczów	15	17	34-36
12	Wisła Annopol	15	13	26-47
13	Wisła II Puławy	15	12	26-60
14	LKS Wierzchowiska	15	9	14-51
15	Sokół Konopnica	15	8	22-49
16	Garbarnia Kurów	15	6	13-47

Grad bramek w starciu Błękitu z łęczyńską młodzieżą

Błękit Cyców i Górnik Łęczna U19 dali sporo dobrej gry zgromadzonym na obiekcie Błękitu kibicom. Szczególnie w drugiej połowie, gdzie wydarzył się grad bramek.

Błękit Cyców ma za sobą już drugą grę kontrolną. Po otwierającym pojedynku z Ludwiniakiem Ludwin tym razem przyszła pora na starcie z juniorami starszymi Górnika Łęczna. Tego typu sparingi mają to do siebie, że doświadczenie leży po stronie ekip seniorskich, co juniorzy nadrabiają przygotowaniem motorycznym.

Tym razem zwyciężyło to drugie, bo o ile w pierwszej połowie rezultat był bezbramkowy, a na boisku więcej z gry mieli podopieczni Jacka Ziarkowskiego, tak w drugiej odsłonie prym wiedli już głównie młodzi zielono-czarni. Druga część spotkania to aż dziewięć trafień, z czego siedem autorstwa Górników. Dla Błękitu trafiali najbardziej doświadczeni na boisku Grzegorz Bronowicki i grający trener Jacek Ziarkowski.

Fot.Błękit Cyców

Tym razem Błękit przegrał mecz kontrolny. Lepsi okazali się juniorzy starsi Górnika Łęczna

Błękit Cyców - Górnik Łęczna U19
2:7 (0:0)

Gole dla Błękitu: Grzegorz Bronowicki, Jacek Ziarkowski
Skład Błękitu: Niewiadomski - Sowa, C. Zawrotniak, R. Bronowicki, Stopa, Szachoń, Terlecki, G. Bronowicki, Mlambo, Orysz, Ziarkowski

Filip Ogórek

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Piaskovia Piaski	13	31	40:15
2	Ludwiniak Ludwin	13	28	44:24
3	Victoria Rybczewice	13	26	40:27
4	KS Ciecierzyn	13	25	32:13
5	Błękit Cyców	13	24	32:22
6	Tajfun Ostrów Lubelski	13	21	27:18
7	Avenir Jabłonna	13	18	26:20
8	GLKS Głusk	13	17	30:31
9	Wiara Łęczna	13	17	20:16
10	Perła Mełgiew	13	16	22:43
11	GKS Niedźwiada	13	15	18:37
12	Orion Niedrzwica Duża	13	14	25:30
13	LKS Biskupice	13	6	18:54
14	Piotrcovia Piotrków	13	4	17:41

eprasa.pl 63a9531bba

tuba ŁĘCZNEJ

20 lat breakingu w Milejowie.

Od „tarzania się” na podłodze do pierwszego w regionie klubu sportowego

Jeśli ktoś powiedziałby mi 20 lat temu, że moje dziecięce tarzanie się na kawałku gumoleum zaprowadzi mnie do miejsca, w którym obecnie jest milejowski taniec, kompletnie bym nie uwierzył - mówi Robert „Jamnik” Jamiński wspominając początki breakingu w gminie Milejów.

W 2024 roku breaking zadebiutował na igrzyskach olimpijskich. Na zdjęciu: Robert Jamiński podczas zawodów w Rzeszowie

Praktyka Ruchu bierze udział również w spektaklach

Jeden z pierwszych występów, Dni Milejowa 2006

Breaking (często nazywany breakdance) to styl tańca ulicznego, który powstał w latach 70. XX wieku w nowojorskich dzielnicach Bronx i Harlem, w środowisku hip-hopowym. Jest to dynamiczny taniec, który łączy elementy akrobatyki, siły, kontroli ciała i muzykalności.

Od 20 lat breakdance rozwija się w Milejowie, co jest zasługą Roberta „Jamnika” Jamińskiego, instruktora tańca w miejscowym ośrodku kultury.

Przypomnijmy, że za swoje osiągnięcia został doceniony przez Czytelników „Wspólnoty”, którzy przyznali mu tytuł Człowieka Roku 2018 Ziemi Łęczyńskiej.

Z Robertem Jamińskim rozmawiamy o tym, jak przez te wszystkie lata rozwinęła się milejowska scena taneczna.

W Wspólnota: Jak zaczęła się Twoja przygoda z tańcem? Czy od początku czułeś, że to Twoja droga?

Robert „Jamnik” Jamiński: Jeśli ktoś powiedziałby mi 20 lat temu, że moje dziecięce tarzanie się na kawałku gumoleum zaprowadzi mnie do miejsca, w którym obecnie jest milejowski taniec, kompletnie bym nie uwierzył. A gdybym powiedział o tym komuś z mojego otoczenia, to zostałbym wyśmiany, co też często miało miejsce. Jedno jest pewne, od kiedy w wieku kilkunastu lat zobaczyłem w telewizji break dance, wiedziałem już, że albo to, albo nic.

Od tamtej pory wspólnie z Gminnym Ośrodkiem Kultury w Milejowie malutkimi krokami rozwijaliśmy milejowską scenę taneczną, przeżywając na swojej drodze większe i mniejsze sukcesy.

W Jak wspominasz 2005 r., czyli początki breakdance w Milejowie...

Już wtedy, wraz z grupką kolegów z klasy, trochę trenowaliśmy w szkole w Jaszczowie oraz na podwórkach, na trawie.

Wtedy też do GOK-u w Milejowie przyjechała wokalistka Agata Werner, która miała na scenie tancerzy breakingu. W pewnym momencie zapytali, czy ktoś chciałby wyjść na scenę i coś zatańczyć. Ktoś wepchnął mnie na scenę, bo wiedział, że już trochę tańczę.

Zatańczyłem, ludziom się spodobało. Zauważyła to Mariola Pacholska-Roczon, pracująca w GOK-u, i zapytała, czy nie chcielibyśmy trenować w ośrodku. Dali nam salę – i tak się zaczęło.

Pierwszy pokaz, jaki zrobiliśmy, odbył się na pewno podczas finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. W pierwszym składzie, z tego, co pamiętam, byli razem ze mną: Paweł Barczak (Johnny), Damian Grabowski, Andrzej Lis (Dżejek), Adrian Bałaban (Bolek) i Marcin Chryciuk (Czipsowy). Nasza grupa nazywała się „Połamani Chłopcy”.

W Jak wyglądał rozwój milejowskiej sceny tanecznej? Jakie ekipy miały na to największy wpływ?

Poza pierwszą milejowską ekipą - Squeeze ogromny wpływ na postrzeganie milejowskiego tańca miała ekipa Bez Nazwy, która na przestrzeni lat 2011-2019 wygrywała chyba wszystkie wojewódzkie turnieje tańca. Trzeba wspomnieć też o ekipach Funky Name (2012-2017) oraz Styl i Kropka (2014-2019), które dołożyły cegiełki w budowaniu milejowskiej, tanecznej wieży.

W obecnej załodze mamy najwytrwalszych członków każdej z poprzednich ekip. Ja – reprezentant Squeeze, Filip Kucybała (Bez Nazwy), Paulina Stanisławek i Weronika Michalska (Funky Fame) oraz Kinga Pikul i Sara Beć (Styl i Kropka).

Wspólnymi siłami tworzymy ekipę Praktyka Ruchu. W takiej formie działamy od 2018 roku.

Od tamtego momentu odnieśliśmy sporo sukcesów, od ekipowych turniejów, poprzez solowe bitwy, spektakle taneczne, aż po udziały w teledyskach. Nasi tancerze w ciągu roku szkolą regularnie tancerzy i prowadzą setki warsztatów w całej Polsce.

W skład grupy Young Dots wchodzą: Gabriel Jamiński, Julia Stasicka, Jakub Dudek, Jan Danieluk, Michalina Wójtowicz i Franek Setlak

W W jaki sposób narodził się projekt Dotspot?

Czas covida wymusił na nas stworzenie miejsca do tańca, które nazwaliśmy Dotspot – Przestrzeń kreatywna dla tancerzy. Wtedy to w moim domu powstała sala taneczna, gdzie regularnie trenujemy.

W ciągu tych kilku lat rozwinął się na tyle, że w 2024 roku otrzymaliśmy od Starostwa Powiatowego w Łęcznej nagrodę „Złotego gryfa” za działalność kulturalno-artystyczną.

W Co skłoniło Was do wejścia do Polskiego Związku Tańca?

Do związku weszliśmy w 2023 r., by spróbować swoich sił w Mistrzostwach Polski. Filip (B-Boy Fifi) zdobył złoty medal w kategorii powyżej 17 lat, a Gabriel Jamiński (B-Boy Ga) zdobył medal w kategorii do lat 12.

Rok 2024 był dla breakingu wyjątkowym czasem, ponieważ to właśnie w tym roku breaking stał się oficjalnie dyscypliną sportową i zadebiutował na igrzyskach olimpijskich.

Postanowiliśmy też wynieść breaking z naszych okolic na jeszcze wyższy poziom, zakładając pierwszy na Lubelszczyźnie Breakingowy Klub Sportowy. Było to ogromnym wyzwaniem, ponieważ cała struktura tego sportu w naszym kraju dopiero się tworzy. Po kilku miesiącach walki udało się – powstał Lubelski Klub Sportowy Breaking Dotsport.

„Od kiedy w wieku kilkunastu lat zobaczyłem w telewizji break dance, wiedziałem już, że albo to, albo nic”

„Chcemy, by nasza miłość i pasja nadal wylewały się na Lubelszczyznę i poza jej granice”

W W gminie Milejów jest wiele talentów tanecznych, które szlifujecie...

Stawiamy na młodych. Wybraliśmy kadrę młodzieżową, grupkę sześcioro najzdolniejszych osób, które reprezentują klub jako skład główny. W skład ekipy o nazwie Young Dots wchodzą: Gabriel Jamiński, Julia Stasicka, Jakub Dudek, Jan Danieluk, Michalina Wójtowicz i Franek Setlak.

W Jakie macie plany na przyszłość? Czy są kolejne cele, które chcecie osiągnąć?

Nie mamy zamiaru się zatrzymywać. Chcemy, by nasza miłość i pasja nadal wylewały się na Lubelszczyznę i poza jej granice. Chcemy się rozwijać, sprawdzać w płaszczyznach, w których jeszcze nie mieliśmy okazji działać. I z każdym dniem, poprzez ciężką pracę, zbliżamy się do spełniania naszych marzeń.

Robert „Jamnik” Jamiński jest instruktorem tańca w Gminnym Ośrodku Kultury w Milejowie

Kamil Kulig

LEC

eprasa.pl 63a9531bba